Pojedyńczy numer 15 groszy. Nakład 28000 egzemplarzy. Dzisiejszy numer obejmuje 8 stron

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt. Drukiem i nakładem „Drukarni Bydgoskiej" Spółki Akc.

PRENUMERATA

w ekspedycji i agenturach w Bydgoszczy z dodatkiem tygodniowym „OREDOWNIKA MIEJSKIEGO" wynosi kwartalnie 6.75 zł, na pocztach, przez listowego w dom 7.83 zł. — Miesięcznie 2.25 zł, przez listowego w dom 2.61 zł, pod opaską w Polsce 4.00 zł, do Francji i Ameryki 6.00 złotych, do Gdańska 4.00 guldeny, do Niemiec 4.00 marki. — W razie przeszkód w zakładzie, spowodowanych wyższą siłą, strajków lub t. p., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a prenumeratorzy nie mają prawa do odszkodowania.

Redaktor przyjmuje od 11—12 w południe oraz od 5—6 po południu. Ekspedycja otwarta od godziny 8 rano do godziny 6 wiecz. bez przerwy.

Redaktor odpowiedzialny: Czesław Budnik.

Adres redakcji i administracji ulica Poznańska 30.

OGŁOSZENIA

15 groszy od wiersza milim., szerokości 36 milim. Za reklamy od milim. na stronie przed ogłoszeniami 72 milim. 40 groszy, w tekście na drugiej lub dalszych stronach 50 groszy, na 1-ej stronie 1 złoty. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 20 gr., każde dalsze 10 groszy, dla poszukujących pracy 50 proc. zniżki. Przy częstem powtarzaniu udziela się rabatu. Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. Ogłoszenia zagraniczne 100% nadwyżki.

Rękopisy zostają w administracji. — Konta bankowe: Bank Bydgoski T. A. — Bank Ludowy. — Bank M. Stadthagen T. A. — Bank Dyskontowy. Konto czekowe: P. K. O. nr. 203713 — Poznań.

Aby uniknąć niedokładności, ogłoszeń telefonem nie przyjmuje się.

Telefon administracji 315. Telefon naczelnego redaktora nr. 316. Telefon redakcji 326.

Numer 266. BYDGOSZCZ, wtorek, dnia 17 listopada 1925 roku. Rok XIX.

Na manowcach.

II.

Wielkie państwo.

Lubiliśmy zawsze wielkopańską maskaradę. Już w początkach XVI. wieku chorzał nasz skarb i życie wewnętrzne obracało się koło jego reformy, mimo to nie gasł splendor, nie gasły zachcianki świecenia drugim w oczy przepychem, zbytkiem i szaleństwem. Gdy Henryk Walezy w zwykłej porze wracał do siebie i żądał obiadu, nie znajdował stołu zastawionego, częścią z powodu braku pieniędzy, częścią z bezrządu. Mógł pocieszać się chyba tem, że przebywająca w pobliskiem zamkowem skrzydle Anna Jagiellonka, nie otrzymawszy jeszcze spadku po nieboszczku bracie, również nic do ust nie wkładała, aż dobrotliwe magnatki, tknięte dolą wdowy po Batorym, z miasta przynosiły królowej zakąski!... Towarzysz wyprawy do Rzeczypospolitej nieszczęsnego Walezego, słynny prezydent parlamentu francuskiego, Guy de Four de Pylrae w rozmowie podsłuchanej przez Mirowskiego, wywnętrzał się przed znajomymi w Wiedniu: „Polacy piją, ucztują, ubierają się, wszystko na kreskę od kupców"... W XVII. wieku trwoniły królewięta niesłychane sumy na wyjazdy. Wojewoda kijowski, Konstanty Ostrogski, wybierał się w każdą, choćby najkrótszą podróż, z kredensem sreber, złotymi i srebrnymi półmiskami i olbrzymim taborem. Bogusław Radziwiłł pisał do swej narzeczonej, że gdyby nawet incognito zjechał do Mitawy, musiałby wziąć z sobą tysiąc ludzi i koni i „wyjadłby" całe miasto!... Klonowicz dotknął zaledwie delikatnie w „Worku Judaszowym" zarazy rozrzutności, nie chcąc narażać się na cięgi potężnych tego świata.

„Już teraz luzem jeździć i kwatrem i dryją
Tylko owym należy, co żebractwem żyją.
I owszem, chociaż tracim, dobrowolnie giniem
Nie godzi się nam jeździć, jeno szkap tuzinem"

Dobrą nauczkę dawali nam Turcy, nawet Tatarzy. W roku 1672 udało się poselstwo pod kierownictwem Karwowskiego do hana Selim Gireja z prośbą o pomoc przeciw Osmanom. Ten pisarz, historyk, człowiek mądry, zauważył przed wysłańcem Rzeczypospolitej, że gdyby Polska była tak mocną, jak ongi, stanąłby niewątpliwie po jej stronie „Ale kiedy słyszę i widzę — wywodził — was ubogich teraz i słabych, nie mających przyjaciół, cóż poczne? I siebie zgubiłbym i was nie uratował"... Niemniej na tle czasu tragicznie wyglądała ambasada wojewody chełmińskiego, Gnińskiego, w 1678 r. dla układów z Paszą. Szumnie i hucznie, w setki koni, przystrojonych w barwne czapraki, aż siedem miesięcy stał u bram Konstantynopola, zanim po przeprowadzeniu formalności wpuszczono go do stolicy. Tak lekceważono majestat Rzeczypospolitej! A gdy wielkiemu wezyrowi przyniesiono podkowy srebrne, potracone przez rumaki buńczucznego poselstwa, zauważył spokojnie: „Ci niewierni mają podkowy srebrne, ale głowy ołowiane! Będąc wysłańcami biednej Polski, nie wiedzą jak srebra lepiej użyć!..." Na schyłku państwowości, już nawet po rozbiorze pierwszym nic nie zmieniło się. Wjazd Karola Radziwiłła do Lwowa w 1778 r. poprzedziła cała karawana wielbłądów i jucznych mułów. Magnat ten miał własnego wojska około 20.000, a cała Rzeczpospolita zaledwie 30.000! Podróż Szczęsnego Potockiego z Tulczyna do Lubomli w 1792 r. kosztowała 372.000 zł. Skarb świecił pustkami, — ale ambasady, wyprawiane zagranicę uginały się pod przepychem. Obcy jednak nie dali się brać na lep i jak ów han tatarski z przekąsem wyrażali się o lekkomyślności i rozrzutności naszej.

Czyż ubiegłe, przeżywane chwile, nie przesuwają przed źrenicami widoku karygodnego pyszałkowatości i marnotrawstwa? Ileż zabagniono pieniędzy na różne „misje", na różne spacery wycieczkowiczów, pokrywane interesem państwowym? Byle kto, zaopatrzony w paszporty dyplomatyczne, pędził światami, zakupywał, opychał kieszenie, tuczył się groszem, wyciśniętym z podatków. Przeczytajcie pamiętniki Bilińskiego, a dowiecie się o operacjach p. Horodyskiego przy nabywaniu lokomotyw, mundurów itd. Włosy jeżą się na głowie! Wspomnijcie eskapady samochodowe, wycieczki gromadne po kilka koni do Holandji, operacje, jakby wyśnione w śnie niesamowitym, a łatwo dojdziecie, co stało się z groszem publicznym. Dzisiaj nawet, pomimo pozornego zacieśnienia poprzegów, dzieją się rzeczy, wycięte jakby z bajki lub farsy. Oto, aż czterech pułkowników trudziło się w komisji, aby zdobyć kilka szkap, oto kilku urzędników jedzie samochodem w celu osadzenia przy ruinie stróża! Trudno zbierać te wszystkie koronkowe wzorki i wzoreczki, złożyć je w jedną tkaninę, bo dech zamiera i wstyd wypala źrenice. Ale rozżarzone żelazo trzeba przyłożyć do wrzodu, aby dalej nie pęczniał i nas wszystkich nie zadusił. Kradzieże, biorąc się pod ramię z manją wielkości i szałem reprezentacyjnym, wyprawiają harce, które należy wytępić, jak tępi się gryzonie szkodliwe. Te wyskoki utwierdzają zagranicę w poglądach o naszej lekkomyślności, żyjącej dniem dzisiejszym, nieczułej na jutro. Nikomu nie imponujemy, a siebie podrzynamy. Imponować bowiem można tylko fachowością, oszczędnością i rozumem nie licznymi orszakami, wlokącymi się w podróżach za ministrem, choćby ich jakość była wątpliwą. Doczekamy się jeszcze nowego Selim Gireja i doczekalibyśmy się już, gdyby fałsz i obłuda wszechmożnie panujące, nie nakazywały ściskać dłoni w rękawiczce, a bez niej zadawać ukryte ciosy.

Jest jednak pewna różnica między owem „wielkiem państwem" minionych a obecnem „wielkiem bractwem". Tamci trwonili, unosili się pychą, robili szaleństwa i niemi zasłaniać się starali łachmany wśród domowych szlabanów, ci, tracą „srebrne podkowy" pod hasłem Horacjuszowskiego użycia. Tamci, zakupywali rzeźby, obrazy, tworzyli u siebie komedję dell'arte, wzbogacali duchowość polską wspaniałemi bibljotekami i archiwami, ci, zabezpieczają się na spokojne chwile i wyzyskują „konjunktury". Tamci świadomie czy podświadomie, przedłużali ciągłość umysłowości narodowej, nagromadzili nawet zapasy na jałowe czasy, ci, wskazali, czego robić nie należy. Bez skarbów, zebranych przez Potockich, Radziwiłłów, Czartoryskich, wieś dza historyczna toczyłaby się zamulonem łożyskiem i sączyłaby się jak strumyk bliski wyschnięcia, a dzięki im płynie rzeką wspaniałą. Gdzież wasze zbiory? Owszem, dużo ich przemycono za polskie słupy, aby służyły nie nam. Czas przestać zabawę w wielkie państwo o znaczeniu blichtru i filisterstwa, grającego komedją, czas przywdział szaty skromne i z przychylonem czołem pracować nad odrodzeniem dusz zhieprawionych i ran z własnej ręki zadanych krajowi. Polska z dużemi tradycjami przeszłości, z zasługami na różnych polach, nie potrzebuje parwenjuszów, którzy korzystając z stosunków i nienormalnych warunków obecnych, ośmieszają się tylko i drą jej godność w strzępy.

W. K.

Kto obejmie rządy po Grabskim?

Warszawa, 15. 11. Wedle wersji i przypuszczeń jakie krążą w kołach parlamentarnych i rządowych, przyszły gabinet utworzony będzie przez Witosa lub ministra spraw wojskowych gen. Sikorskiego.

Wymieniano też marszałka Rataja, który jednakże zrzekł się misji utworzenia rządu.

Krążyła nawet pogłoska o tem, jakoby poseł Korfanty miał szczery zamiar podjąć się tej trudnej misji.

Grabski proponuje utworzenie tymczasowego rządu na czas przejściowy na czele z ministra spr. wewn. Raczkiewiczem, jako premjerem i min. handlu Klarnerem jako min. skarbu.

Wymienia się też jako przyszłego min. skarbu p. Michalskiego.

Powszechnie sądzą, iż utworzenie gabinetu koalicyjnego jest obecnie niemożliwe.

„Wyzwolenie" proponuje Witosowcom, aby oni utworzyli rząd.

Warszawa, 15. 11. (Tel. wł.) „Wyzwolenie" wystosowało **pismo do stronnictwa „Piast" z propozycją utworzenia rządu.** W tej kombinacji wymieniono nazwisko marszałka Rataja jako szefa gabinetu. Wątpliwości co do dojścia do skutku zamierzenia tego bardzo poważne. Wszelkie wymienianie nazwisk, jak dotąd, wyssane z palca, przedstawia dowolne kombinacje. Na razie Prezydent Państwa i pomagające mu czynniki mozolą się nad wyszukaniem podstaw zażegnania przesilenia t. j. ustalenia wśród jakich warunków i składzie mógłby powstać rząd parlamentarny. Dopiero po dokładnem zbadaniu czy i które związki sejmowe chciałyby objąć odpowiedzialność za przyszły gabinet, nastąpi wyznaczenie osób. W razie zniknięcia wszelkiej nadziei utworzenia rządu parlamentarnego, nastąpi nominacja pozaparlamentarnego.

„Piast" dąży do opanowania steru rządu.

Polityką swą wywołać może długotrwałe przesilenia... — Robota przeciw Prezydentowi Rzeczypospolitej.

Z Warszawy donoszą: Dymisja rządu Grabskiego największą ruchliwość spowodowała w klubie „Piasta".

Prezes klubu, Witos, konferuje w Sejmie z członkami swego kluby i przedstawicielami innych stronnictw.

Z polityki Witosa widać, że dąży on do ujęcia inicjatywy w swe ręce, celem wyzyskania obecnego przesilenia na korzyść „Piasta" i pochwycenia steru rządu. Witos za pośrednictwem swej prasy usiłuje sobie urobić odpowiedni grunt pod politykę, zmierzającą do wzmocnienia swych wpływów.

Taktyka „Piastowców" godzi, niestety, w osobę... Prezydenta Rzplitej.

W Warszawie pojawiły się na ulicach dodatki nadzwyczajne organu „Piasta" „Echa Warszawskiego". W wiadomościach podanych przez to pismo czytamy m. in. o tem jakoby Prezydent Wojciechowski miał zamiar zrezygnować ze swego stanowiska.

Według opinji tej gazety powodem decyzji Prezydenta ma być okoliczność, iż był on związany zbyt silnie z gabinetem Grabskiego, którego ustąpienie i jednocześnie brak dostatecznego zaufania ze strony stronnictw (?) do prezydenta Państwa musi spowodować ustąpienie i Głowy Państwa. Tego rodzaju szerzenie bałamutnych wieści w zestawieniu z odmową przyjęcia misji utworzenia rządu przez p. Rataja rzuca ciekawe światło na... plany i zamiary witosowców.

Z kim konferował prezydent Wojciechowski?

Warszawa, 15. 11. PAT. Dziś o godzinie 11 p. Prezydent przyjął prezesa klubu Z. L. N. p. dra Głąbińskiego, następnie o godzinie 13^{30} marszałka sejmu p. Rataja, o godzinie 16 p. wicemarszałka Sejmu Poniatowskiego wiceprezesa klubu Chrz. Dem. p. Czerniewskiego, prezesa klubu Piast p. Witosa, prezesa klubu P. P. S. p. Barlickiego, prezesa klubu Chrz. Nar, p. Dubanowicza, wiceprezesa koła żydowskiego p. Rozmaryna, pos. dra Głąbińskiego, prezesa klubu N. P. R. p. Popiela, marszałka Senatu p. Trąmpczyńskiego.

Oficerom niewolno mięszać się do polityki.

Warszawa, 15. 11. PAT, Gabinet ministra spraw wojskowych komunikuje: W związku z uczestniczeniem niektórych oficerów w manifestacjach o charakterze politycznym lub interpretowanych przez prasę, jako polityczne, p. minister spraw wojskowych wydał surowy zakaz brania udziału w tych manifestacjach z tem, że niestosujący się do tego rozkazu muszą być przez swoich przełożonych pociągnięci do odpowiedzialności według obowiązujących regulaminów i kodeksu karnego.

* * *

Komunikat powyższy zdaje się mieć pewien związek z ostatniemi wystąpieniami pewnej grupy generałów w sprawie marszałka Piłsudskiego.

Marszałek Piłsudski w Belwederze.

Ostrzega prezydenta Wojciechowskiego...

W sobotę, o godz. 1 po południu Marszałek Piłsudski zatelefonował do Belwederu, prosząc do aparatu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, z którym mówił przez chwilę, prosząc o przyjęcie go o godzinie 2-giej.

Punktualnie o godz. 2 po południu Pierwszy Marszałek Polski, Józef Piłsudski przybył do Belwederu.

Wystawiono na powitanie p. Marszałka warty honorowe. Rozległy się fanfary...

Marszałka wprowadzono niezwłocznie do p. rezydenta Rzplitej. P. Marszałek odczytał p. Prezydentowi przygotowane oświadczenie w sprawie stanu armji. Następnie prosił p. Prezydenta, aby p. Prezydent deklarację tę w obecności Marszałka jeszcze raz odczytał.

Wizyta p. Marszałka trwała 20 minut.

Według głosów prasy lewicowej, które należy przyjąć z zastrzeżeniem, przebieg konferencji w Belwederze był następujący: Po przyjęciu do wiadomości deklaracji Marszałka Piłsudskiego Pan Prezydent oświadczył, że nie przesądzając swego wpływu na bieg wypadków, **uznaje zasadniczo treść deklaracji za słuszną.**

Po wyczerpaniu tej sprawy Pan Prezydent zatrzymał jeszcze Pana Marszałka dla zapytania go o wskazówki co do obsady teki Ministra Spraw Wojskowych. P. Marszałek odpowiedział, że będzie mógł o tem mówić dopiero wtedy, gdy przy boku Pana Prezydenta zobaczy człowieka, któremu powierzona zostanie misja tworzenia gabinetu.

Pozatem, w toku rozmowy Pan Prezydent dał podobno wyraz swej decyzji **nie powierzania misji tworzenia rządu żadnemu generałowi.**

Tekst deklaracji marsz. Piłsudskiego.

Uważam za swój obowiązek ostrzedz p. Prezydenta przed pominięciem interesów moralnych armji polskiej w rozważaniach przy rozwiązywaniu obecnego kryzysu. **Czyniono to** już dwukrotnie i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego pominięcia doprowadzają do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku. Niepodobna bowiem żądać, aby w państwie naszem wojsko służyło partjom politycznym i ich prywatnym do państwa interesom. Niepodobna także sądzić, iżby wojsko przeznaczone, by być walczącą reprezentacją narodu w razie konieczności obrony zbrojnej granic państwa mogło był posłusznem i utrzymanem w honorze służby, gdy ma pracować, jako objekt przetargów pomiędzy poszczególnymi ambicjonizującymi generałami czy posłami. Sztandary nasze, okryte chwałą zwycięstw mogą schylać czoło jedynie przed reprezentantem państwa i przed tymi, co wojskiem dowodzą.

Rozumiem, że **żołnierze nie są wyborcami,** o których dba poseł. Rozumiem, że mając nieraz krytyczne w stosunku do metody poszczególnych rządów poglądy milczeć jednak muszą, gdy obok koszar i pola ćwiczeń szumnie i hałaśliwie odbywają się sądy i samosądy polityczne. Rozumiem mus rozkazu panującego w wojsku, lecz nie rozumiem braku szacunku dla tych, co służąc w pokorze dla państwa całego, nie widzą, by ta honorowa służba była brana w rachubę przy wyznaczaniu reprezentantów ich służby wobec Sejmu .

Ostrzegam więc raz jeszcze p. Prezydenta nie mieszając się zresztą do kłopotów pana obecnych. Wziąłem jednak na siebie ten obowiązek jako poprzednik Pana w Naczelnej reprezentacji Polski i jako ten, co armję formował, a nią w najcięższych próbach na wojnie dowodził, wreszcie jako ten, co w wojsku najwyższą ma rangę.

Józef Piłsudski.

Austrja chciała wywołać przewrót na Węgrzech.

Budapeszt, 15. 11. (PAT). W dniu wczorajszym rozpoczęła się przed sądem sprawa przeciwko byłemu komisarzowi ludowemu, komuniście Mateuszowi Rakoszy i czterem towarzyszom. Prokurator wyjaśniał, że oskarżeni dążyli na mocy rozkazu, otrzymanego od jednego z państw zagranicznych do obalenia konstytucji oraz istniejącego ustroju państwa, przez co dopuścili się winy organizowania sprzysiężenia w celu wywołania rewolty. Obrońca oskarżonych podniósł sprawę niekompetencji sądu i wystąpił przeciwko procedurze doraźnej. Oskarżeni Rakoszy i Weinberger cofają swoje zeznania, złożone uprzednio w policji, przyczem utrzymują, że składając te zeznania chcieli jedynie ulżyć losowi współoskarżonych. Obaj oświadczają, że policja nie znęcała się nad niemi. Odmawiają oni również złożenia zeznań przed sądem. Oskarżony Oeri przynaje, iż ruch rewolucyjny przygotowano w Wiedniu przy udziale Beli-Kuna. Ani Oeri, ani też czwarty oskarżony Goegoes, nie przyznaje się do pobrania 1000 dolarów na cele prowadzenia agitacji.

Pięciolecie Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.

Z okazji 5-lecia syndykatu prasy pomorskiej odbył się w Bydgoszczy dnia 14 b. m. przy licznym udziale uczestników zjazd dziennikarzy z Pomorza. O godz. 4 po południu rozpoczęły się obrady zjazdu, którym na życzenie członków zebranych przewodniczył prezes Syndykatu p. red. Teska, a podczas których omówiono szereg spraw organizacyjno-wewnętrznych i wygłoszone zostały referaty przez redaktorów Sobocińskiego, Kruszewskiego z Grudziądza i Zagierskiego z Torunia. Pierwszy zaznajomił obecnych z działalnością i dążeniem Syndykatu Dzien. Pomorskich. Pracę sekretarza i rozwój zrzeszenia dziennikarskiego charakteryzuje choćby ten fakt, że od czerwca r. b. do ostatnich dni załatwiono 700 koresponedcji. Członków organizacja liczy obecnie 34 i wciąż zgłoszenia napływają. Sprawozdanie przyjęto bez dyskusji.

Po sekretarzu zabrał głos red. Kruszewski, przedstawiając członkom rządowy projekt ustawy o ubezpieczeniach dziennikarzy, projekt przez referenta szczegółowo opracowany, a właściwie omówiony przyjęty z uznaniem przez ogół dziennikarzy.

Trzeci z kolei referat wyjaśnił red. Zagierski materjalną sytuację dzienikarzy, sytuację, która nie szczególnie się przedstawia. I ten referat, acz krótko był ujęty spotkał się z przychylnem przyjęciem i po krótkiej dyskusji, w myśl przemówień, uchwalono odpowiednią rezolucję.

Teren działalności Syndykatu według uchwały zebrania ma obejmować Pomorze, ziemię Nadnotecką z Bydgoszczy i w. m. Gdańsk.

Przyszły zjazd odbyć się ma w Gdańsku.

Po wolnych głosach, w których poruszono kilka spraw organizacyjnych i zawodowych prezes Syndykatu p. red. Teska przemówieniem, nacechowanem serdecznością i zachętą do współpracy i solidarności koleżeńskiej w organizacji, która łączy dziennikarzy nie pojęciowo a zawodowo, zamknął posiedzenie, dziękując za udział, tym razem dosyć liczny w posiedzeniu, na którem obok członków zauważyliśmy Macieja Wierzbińskiego, inż. Michała Łempickiego i dr. Śliwińskiego prez. m. Bydgoszczy. Zapowiedziany przyjazd klubu sprawozdawców sejmowych red. Giełżyńskiego nie doszedł do skutku, gdyż obowiązki związane z nominacją jego na szefa biura prasowego przy prezydjum ministrów zatrzymały go w ostatniej chwili w Warszawie.

Zwiedzenie Fary.

Po obradach wszyscy członkowie zjazdu na zaproszenie ks. prałata Malczewskiego udali się na zwiedzenie świeżo odrestaurowanej Fary, która przy rzęsistem oświetleniu elektrycznem przedstawiała się imponująco. Wyjaśnień udzielał twórca tego arcydzieła art.-malarz p. H. Jackowski.

Bankiet.

Po powrocie z Fary członkowie Zjazdu zasiedli przy biesiadnym stole, za którym znaleźli się i przybyli reprezentanci władz politycznych, wojskowych, komunalnych i prasy, a więc, wojewoda Pomorski dr. Wachowiak, prezes Związku miast pomorskich Włodek, gen. Thommee, prezyd. Bydgoszczy dr. Śliwiński,

Mimo, iż sam bankiet ze względu na ciężkie położenie gospodarcze był skromny, jednak krasił go nastrój szczery, serdeczny i wesoły. Tradycyjny szereg toastów rozpoczął prezes Syndykatu, redaktor Teska, witając przybyłych reprezentantów władz i podkreślając konieczność współpracy ich z prasą, jak niemniej wyjaśnił przyczyny ciążenia Bydgoszczy ku Pomorzu.

Odpowiedział p. wojewoda Dr. Wachowiak wznosząc toast na pomyślność prasy pomorskiej w ręce jej prezesa, p. Teski.

Prezydent m. Grudziądza Włodek wyraził radość, iż mimo, iż przybywa tu nietylko jako prezydent grodu, w którym syndykat ma swą siedzibę, ale i jako reprezentant Związku miast pomorskich, kładąc tem samem kamień węgielny pod scementowaną budowę tego Związku wraz z Bydgoszczą. Gen. Thommee, imieniem wojskowości, podkreślił zasługi prasy przy formowaniu armji jakniemniej wyraził gorące życzenie współpracy dalszej dla jej rozwoju i świetności; red. Sokołowski, nawiązując do przemówienia generała, zaznaczył, iż w minionej walce tytanów Europy nie było formacji zaborczej, w której by siłą ślepego losu nie znalazł się dziennikarz polski. Serdeczną krwią kreśliliśmy na papierze przyszłe granice naszej Niepodległej, które wy w następstwie utrwaliliście mieczem. To było to drugie pióro. Za solidarność tych dwóch piór i w przyszłości wzniósł w ręce gen. Thommee toast na cześć armji; red. Nowakowski wzniósł toast w ręce dyr. Poszwińskiego i dyr. Skwierczyńskiego za współpracę wydawców z dziennikarzami.

Red. Wasilewski, wręczając dyplomy czcigodnym jubilatom (red. Tesce i Rakowskiemu z Grudziądza), z powodu ich 25 wzgl. 30-letniej pracy, podkreślił zasługi tychże na polu dziennikarstwa polskiego.

Podczas bankietu przygrywała orkiestra 16 pułku ułanów, pod batutą chor. Masełkowskiego.

Raut.

Po bankiecie rozpoczął się raut, w którym wzięli udział: p. Stefan Morozowicz, wykonawszy z prawdziwym artyzmem rolę alkoholika, pani Hecht-Henfeldowa, przy akompaniamencie prof. Winterfelda odegrała z nadzwyczajną techniką Czardasza, poczem p. Halina Cieszkowska pięknie odtworzyła „Balladę Prowensalską". Ku końcowi rautu wzbudzili swemi produkcjami szczery humor panowie Olesławski i St. Morozowicz.

Po raucie przy dźwiękach orkiestry smyczkowej Kłobuckiego, bawiono się ochoczo aż do białego rana.

Ze świata.

Prawna ochrona ministrów włoskich.

Wiedeń, 15. 11. (PAT). „N. Fr. Presse" donosi z Rzymu, że rada ministrów przyjęła projekt ustawy, dotyczących ochrony nadzwyczajnych pełnomocnictw dla prezesa ministrów Mussoliniego. Ci, którzy godzą na życie prezesa rady ministrów karani będą więzieniem dożywotniem, kto obrazi prezesa rady ministrów będzie skazany na karę więzienia do 30 miesięcy. Ministrowie będą w przyszłości odpowiedzalni zarówno wobec prezesa rady ministrów, jak i króla, który na propozycję prezesa rady ministrów może ministrów mianować lub usuwać. Osoba i stanowisko prezesa rady ministrów będą nienaruszone dopóki prezes cieszyć się będzie zaufaniem króla.

Długi włoskie w Ameryce.

Rzym, 15. 11. (PAT). W dn. 14 b. m. włoski minister finansów Volpi i sekretarz stanu skarbu Mellon podpisali układ włosko-amerykański w sprawie uregulowania wojennego długo włoskiego.

Anglik o Polsce.

Londyn, 15. 11. (PAT). „Sunday Times" zamieszcza wrażenia lorda Metsona z pobytu w Polsce. Autor opisuje trudności, z jakiemy musiała walczyć Polska przy usuwaniu różnic dzielnicowych i odbudowie państwa. Największe trudności są następstwem utraty dla przemysłu rynku rosyjskiego oraz nienabywania zboża przez Niemcy. Odbudowa kredytu jest zdaniem Matsona możliwa przez wzmożenie wywozu, co pozwoli na uzyskanie pożyczki zagranicznej. Nakoniec Matson stwierdzał, że kraj jest bogaty, a ludność pracowita.

Proces Daudeta.

Paryż, 15. 11. (PAT). W sprawie oskarżania szofera Bajota przeciw Daudetowi zapadł wyrok trybunału karnego skazujący Daudeta na 1500 franków grzywny i 5 miesięcy więzienia bez prawa korzystania z czasowego zawieszenia wyroku. Delesta na 2 miesiące więzienia i 500 fr. Szofer Bajot ma otrzymać 25.000 franków tytułem odszkodowania za narażenie na szwank jego interesów.

Pięciolecie istnienia w. m. Gdańska.

W dniu wczorajszym upłynęło pięć lat od czasu uprawomocnienia konwencji na podstawie której powstało wolne miasto Gdańsk.

Prezydent Wilson, przemawiając na kongresie dnia 8 stycznia 1918 r., wymienił czternaście punktów, które w jego mniemaniu winny były służyć za podstawę do zawarcia sprawiedliwego pokoju W punkcie 13-tym, zawierającym żądanie utworzenia niepodległego Państwa Polskiego. znajdujemy poraz pierwszy wypowiedziany **publicznie pogląd, że dla Polski wolny i bezpieczny dostęp do morza jest warunkiem koniecznym** (free und secure access to the sea) **dla zachowania niezależności politycznej i ekonomicznej.** Teza ta doprowadziła w dalszej swej konsekwencji do wyodrębnienia terytorjum w. miasta Gdańska, którego racja bytu została najwyraźniej podkreślona. **Nie stworzono w. miasta w interesie jego mieszkańców, lecz jedynie i wyłącznie dla dobra Polski.**

Rodzina atletów Breitbartów jest nieszczęśliwa.

Oto brat niedawno zmarłego Zygmunta Breitbarta, Józef uległ w czasie występów w cyrku berlińskim nieszczęśliwemu wypadkowi. Kowadło spadło mu na nogę i strzaskało kość. Nieszczęśliwego atletę przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Układy w sprawie kontraktu rolnego zerwane.

W dniu 13-go b. m. (4-ty dzień obrad) wobec stanowczych żądań przedstawicieli pracobiorców, obliczenia pensji w złotych, pertraktacje pod przewodnictwem okręgowego inspektora pracy p. dra Mroczkowskiego nie odniosły porozumienia.

Jeżeli ponowna próba uzgodnienia w przyszłych dniach się nie uda, zostanie sprawa przekazaną do Nadzwyczajnej Komisji do Warszawy.

Ze strony pracodawców nawet nie okazywano skłonności do porozumienia, przeciwnie, wnoszono poprawki, które tylko przynieść by mogły pogorszenie kontraktu dla robotników.

Magazyn odzieży i obuwia
Jan Meidner
Proszę zważać na adres: ul. Dworcowa 2

Stanisław Remlein
Pl. Teatralny 2. Tel. 982.
ELEG. MODY.
Niskie ceny! 1442a Niskie ceny!

Mowa wojewody Wachowiaka

do przedstawicieli prasy pomorskiej.

Pozwólcie, Panowie, że uczynię zadość potrzebie mego serca i podziękuję Panom za te miłe chwile, które dzięki waszej uprzejmości mogę spędzić z przedstawicielami prasy pomorskiej. Korzystając z gościny Waszej chciałem dać dowód zewnętrzny, ile zależy mi na serdecznym stosunku do prasy. Zdaję sobie bowiem sprawę z tego, że prasa wszędzie na świecie a więc także u nas odgrywa ważną rolę w życiu publicznem i państwowem. Powiem więcej, jeżeli gdziekolwiek to u nas w Polsce rola prasy jest olbrzymia. Jeżeli bowiem za granicą prasa głównie jest czynnikiem politycznym, to u nas w Polsce jest ona czynnikiem oświecenia publicznego. Jej hasło w Polsce winno być: Prowadzić i świecić.

Co powiem o znaczeniu prasy na zachodnich rubieżach Polski?

Przecież jeżeli gdziekolwiek, to w złe miach ongiś pod jarzmem pruskim jęczących, gazeta polska była szkołą elementarną i uniwersytetem narodowym zarazem. Przecież jej to główna poza kościołem i organizacjami społecznemi zasługa, że ziemie te mimo gigantycznych wysiłków wroga zostały polskie i na zawsze polskiemi będą.

Święcicie dziś Panowie pięciolecie syndykatu prasy pomorskiej. W czasach niewoli na Pomorzu na palcach było można policzyć gazety polskie. Tem większa zasługa tych organów ludowych, że wytrwały na posterunku. Dziś gazet pomorskich liczymy już kilkadziesiąt.

Kiedy odzyskaliśmy upragnioną przez tyle generacji wolność, od pierwszej chwili bytu państwowego jasnem było. że zakusy wrogów nigdzie nie będą tak zażarte, podstępne i konsekwentne, jak przeciw Pomorzu. Przecież wrogowie nasi wiedzieli doskonale, że Polski upadku ten główny był powód, że testamentu Chrobrego króla niepomna, pozwoliła się odepchnąć od morza. Z nauki historji wysnuli oni tedy słuszny wniosek, że Polska nowa, nie da się pogrążyć w niewoli dopóki będzia miała morze. Jesteśmy, Panowie od roku świadkami gwałtownego ataku politycznego na Pomorze prowadzonego wszelkim kunsztem i wszelką przewrotnością dyplomatyczną. Polska nie wyciąga ręki po obce mienie. Polska, a z nią Pomorze jako jej nierozerwalna cząstka, chce pracować w spokoju nad rozwojem swego życia gospodarczego, nad budową swego państwa, nad szczęściem przyszłych swych pokoleń. Ale za lojalność żądamy lojalności. Za poszanowanie praw i traktatów żądamy tego samego. Historja Polska nie jest splamiona wiarołomstwem i nią splamiona nie zostanie. Jeżeli wszyscy sąsiedzi narodu naszego tak pojmować będą ducha traktatów — możemy ich zapewnić, że w Europie zapanuje wieczysty pokój.

Mam wrażenie, że dziś opinja europejska rozumie doskonale, że Pomorze jako droga na świat szeroki, jest kardynalnym warunkiem egzystencji politycznej naszego państwa.

Jeżeli tak jest, to jest to zasługą zwartej opinji publicznej w Polsce, a szczególnie na Pomorzu. Wyrazem tej opinji jednolitej było i jest stanowisko prasy polskiej. Bo jakiekolwiek byłyby różnice zdań w polityce wewnętrznej, jakiekolwiek byłyby zapatrywania społeczne — nigdy nie podniósł się głos ktoryby odezwał się zgrzytem w tym zgodnym chórze: **Niemasz Pomorza bez Polski, a Polski bez Pomorza.**

Jako Wojewoda Pomorski spełniam obowiązek wdzięczności wobec całej prasy pomorskiej, jeżeli jej z tego miejsca za te pełne patrjotyzmu stanowisko, od którego nie odeszło ani o włos przez lat 5 podziękuję z całego serca.

A teraz jeszcze jedno słowo. Polska, a z nią Pomorze, jak zresztą wszystkie państwa wyczerpane wojną przechodzi ciężkie przesilenie gospodarcze. Naprawdę czasy są ciężkie. Do tego dochodzi wewnętrzne przesilenie polityczne, które ogólnie nazywają dziś kryzysem parlamentaryzmu polskiego. Ale gdy to nie może być wielką pociechą — to pytam się, czy uzasadniony jest ten pesymizm, jaki niektórzy dziś szerzą? Czy naprawdę są powody do rozpaczy? Czy naprawdę taką karłowatą duszę miałoby mieć nasze pokolenie, aby nie walczyć mężnie z przeciwnościami? Czyżby nie było środków zaradczych, które mogą nas wyprowadzić z ciężkiego położenia?

Otóż chciałbym prosić prasę pomorską, aby przykładem wielkiegi Syna Ojczyzny Kołłątaja codziennie powtarzała naszym współrodakóm: **Nihil desperandum!"** Niema powodów do rozpaczania!

A pod koniec niech mi wolno będzie podziękować pięknemu miastu Bydgoszczy i jego czcigodnemu Prezydentowi Dr. Śliwińskiemu, za tyle zrozumienia okazywanego dla naszego Pomorza. Powiaty nadnoteckie, złączone systemem komunikacyjnym wodnym i kolejowym z morzem polskim, tworzą jednolity system gospodarczy północnej Polski. Tego faktu nikt nie zmieni. Łączy nas wszystkich myśl aby jaknajwydatniej wyzyskać dostęp do morza. Im mocniejsza będzie gospodarczo północna Polska, tem pewniejszy rozkwit polskiego życia politycznego na Pomorzu, ugruntowanego na prastarych fundamentach polskiego szczepu pomorskiego **od Pucka i Gdyni aż do Bydgoszczy, od morza aż po Noteć!**

Wnoszę toast na pomyślność i rozwój prasy pomorskiej. Niech będzie źniczem wiedzy i wiary, niech zapala nas do zgody i jedności, niech zagrzeje nas do miłości Ojczyzny, a niech będzie mieczem i gromem dla tych. którzy Polsce zagradzają drogę.

Polska Prasa Pomorska niech żyje!!

Znamienne uchwały Sejmiku Pomorskiego.

Toruń, 15. 11. PAT. Sejmik krajowy Pomorski uchwalił w dniu 13. XI. br. wszystkiemi głosami co następuje;

Sejmik Krajowy Pomorski, zebrany na posiedzeniu plenarnem w dniu 13 listopada 1925 r. w Toruniu, jako powołany przedstawiciel ludności całego Pomorzą przyjmuje z uznaniem do wiadomości, że Rząd Rzplitej przez deklarację swoją, wygłoszoną z jego polecenia i jego imieniem przez p. Wojewodę Pomorskiego w dniu 30 października b. r. stwierdza nietykalność traktatów pokojowych i granic Rzplitej. Sejmik śle podziękowanie rządowi, że przyspiesza roboty publiczne, podjęte na Pomorzu około budowy portu i sieci kolejowej i że zamierza czynić dalsze inwestycje dla umocnienia Pomorza, jako jedynego wyjścia Polski na świat szeroki. Sejmik ufa, że cały kraj za przykładem rządu zrozumie, iż przyszłość narodu w pierwszej mierze zależy od uwarowania ekonomicznego, politycznego i kulturalnego polskiego morza. Cały naród może być przekonany, że Pomorze spełni swój wobec kraju obowiązek, trwając wiernie w doli i niedoli do ostatniego tchnienia na posterunku, broniąc zachodnich rubieży Rzplitej.

Zaczyna się...

Komisja dla spraw Prus Wschodnich Sejmu pruskiego powzięła uchwałę, domagając się od rządu pruskiego wywarcia nacisku na rząd Rzeszy Niemieckiej, aby ten poczynił kroki celem zmiany traktatu pokojowego w tym kierunku, ażeby linja graniczna między Prusami Wschodniemi a Polską biegła środkiem Wisły.

Dlaczego bez krzyża?

Z różnych stron zapytują się nas czytelnicy dla czego to na płycie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, położonej pod arkadami przy Ogrodzie Saskim, niema krzyża? Czy to jest niedopatrzenie tylko komitetu budowy grobowca Nieznanego Żołnierza, czy celowe usunięcie tego godła chrześcijańskiego?

Nie wiemy jak na to pytanie odpowiedzić — ale mniemamy, iż jeżeli to było mimowolne niedopatrzenie, to w krótkiem czasie zostanie naprawione i krzyż na płycie zostanie wyryty. O ile to nie nastąpi, to będziemy mieli dowód specjalnej tendencji, wobec której cała prasa katolicka zajmie odpowiednie stanowisko.

72 letni staruszek rzuca się z nędzy pod pociąg.

Pod Dawidowem na linji kolejowej Lwów — Stanisławów rzucił się pod pociąg osobowy 72 letni starzec z Dawidowa. Antoni Olejnik, ponosząc śmierć momentalną. Powodem rozpaczliwego kroku była nędza, w jakiej żył Olejnik. Po kilkudniowym głodzie nieszczęsny starzec, odepchnięty przez wszystkich krewnych, zdecydował się na ten tragiczny krok.

Rosja wraca do zasad kapitalistycznych

Dekretem z r. 1918 wszelkie dziedziczenie przez testament w Rosji było uniemożliwione i w myśl zasad komunistycznych cała własność zmarłego przechodziła na własność państwa, a one dopiero dokonywała rozdziału.

Centralny Komitet Wykonawczy postanowił obecnie dekret ten zmienić i zezwolić na dziedziczenie przez testament, o ile wartość spadku nie przenosi 10 000 czerwońców (290 000 złotych).

Bitwa sowietów z bandytami na pograniczu polsko-rumuńskiem.

Z Podola rosyjskiego nadeszła wiadomość o wielkiej walce z bandytami. Była to banda dywersantów, na której czele stał niejaki Kuszniar, obywatel z pod Mohylowa. Doskonale uzbrojona i zorganizowana banda ta dawała się dotkliwie we znaki posterunkom sowieckim. Członkowie bandy rekrutowali się z dawnych żołnierzy pogranicz. straży sowieckich, których uważano za porwanych przez Polaków i uprowadzonych na terytorjum polskie. Podczas walki poległo po obu stronach około 20 ludzi. Z bandytów część tylko schwytano, a wśród schwytanych znajduje się przywódca Kuszniar.

Olbrzym hiszpański Vicentieo

wysoki 2½ metra występuje obecnie w cyrku w Madrycie.

MAURICE LEBLANC 65

Zęby tygrysa

Przetłumaczyła dla „Dziennika Bydgoskiego"

J. P.

(Ciąg dalszy)

„Tegoż wieczora, powstała we mnie wspaniała myśl zemsty.

„I jakiej zemsty! Oskarżenie najstraszliwsze dla kochającej się pary ludzi. Więzienie! Sąd! Galery! Szubienica! I żadnego ratunku możliwego, żadnej walki ani nadziei! Wszystkie dowody nagromadzone, i to dowody tak groźne, że człowiek najniewinniejszy uwierzyłby w swoją winę i umilkłby zgnębiony i bezsilny. Wspaniała zemsta!

„Z radością w sercu, zacząłem więc wszystko przygotowywać, każdy nowy pomysł cieszył mnie niezmiernie. Nie czułem bólu, który mnie pożerał, tak, jak nie czuję w tej chwili jadu trucizny, który mi pali wnętrzności.

„Jestem szczęśliwy. Śmierć, którą sobie zadaję, jest początkiem ich męki. Ponieważ zaś Edmund też umrzeć musiał, czemu nie skrócić mu długiej agonji, czemu nie zadać mu śmierci, którąby podwoiła zbrodnię Marji-Anny i Sauveranda?

„Koniec się zbliża. Musiałem przerwać, zwyciężony cierpieniem. Teraz, korzystam z chwilowej ulgi, żeby wszystko napisać. Co za cisza w około... Opodal policja strzeże mojej zbrodni. Marja-Anna wkrótce, zawazwana listem posłanym przezemnie, podąży na schadzkę, na którą jej ukochany nie przyjdzie. A Sauverand tymczasem chodzi po pod jej okna, w których ona się nie ukaże. Prawdziwe marjonetki... tańczą jak im rozkażę! Czyż to nie pan otruł dziś rano inspektora Verota i poszedł za nim do kawiarni „Pont-Neuf", razem ze swoją ładną hebanową laseczką? Ależ tak, to pan. Wieczorem zaś piękna pani truje mnie i swego pasierba. Lecz jaki dowód? A to jabłko, którego pani nie ugryzła, a na którem jednakże znajdą odcisk pani zębów! Co za farsa! tańczcie laleczki!...

„A owe listy! Listy do nieboszczyka Langernault, to mój najlepszy pomysł! i wiele radości sprawił mi ten wynalazek i wykonanie owego przyrządu!

„I co mnie najwięcej bawi, to myśl, że nikt się nie opatrzy. Nikt się nigdy nie dowie! Za kilka tygodni, kiedy zguba obojga winowajców będzie już rzeczą bezpowrotnie dokonaną, w nocy z 25 na 26 maja, o trzeciej z rana nastąpi wybuch, który pochłonie wszystko. Bomba jest podłożona, mechanizm zupełnie niezależny od mechanizmu pająka wysadzi wszystko w oznaczonym czasie. Koło bomby umieściłem zeszyt z szarego płótna, który miał niby zawierać mój dziennik, flaszeczki z trucizną, igły, które mi do zastrzyków służyły, laskę hebanową, dwa listy inspektora Verota. jednem słowem wszystko, coby ich mogło uratować. Nikt się więc nigdy nie dowie!...

„Chyba... że się cud stanie... Chyba, że bomba pozostawi sufit w całości... Chyba, że genjusz jakiś, intuicją i jasnowidzeniem wiedziony, zdoła rozwikłać powikłane przezemnie nici. I po długich poszukiwaniach odnajdzie list ten ostatni.

„Dla niego piszę to, pewnym będąc, że on nie istnieje. A zresztą czy to nie wszystko jedno? Do tego czasu Marja-Anna i Sauverand będą już w głębi przepaści, prawdopodobnie nie żywi, a napewno rozdzieleni na zawsze. Nic więc nie ryzykuję zostawiąc ten dowód mojej nienawiści.

„Ręka mi drży coraz bardziej. Pot kroplisty spływa mi z czoła. Cierpię jak potępieniec i jestem bosko szczęśliwy! Czekaliście mojej śmierci? I ty Marjo-Anno nie umiałaś ukryć radości błyszczącej w twych oczach, kiedy skrycie śledziły postępy choroby na mojej twarzy! Byliście tak pewni przyszłości, że mieliście odwagę pozostać cnotliwi! Oto macie moją śmierć! I ponad mym grobem złączą was... kajdanki. Ha! co za rozkosz! Na ciebie kolej Marjo-Anno! Wybieraj sznur czy truciznę? Giń w płomieniach... jak ja, który ciebie nienawidzę... nienawidzę..."

P. Demalion umilkł, wśród ogólnego zdumienia. Ostatnie zdania czytał z wielką trudnością, gdyż pismo pod koniec stawało się zupełnie nieczytelne.

Z oczyma utkwionymi w papier rzekł półgłosem:

— „Hipolit Fauville"... Nędznik znalazł jeszcze siłę, żeby podpisać wyraźnie. Obawiał się widocznie, żeby nie powątpiono o jego hańbie. I rzeczywiście, jak można było przypuszczać?...

I dodał, patrząc na don Luisa:

— Trzeba było, żeby dojść do celu intuicji prawdziwie wyjątkowej i zdolności, przed którymi musimy schylić czoła. Wszystkie wyjaśnienia dane przez tego szaleńca, były przewidziane najakuratniej i w sposób najbardziej zdumiewający.

Don Luis skłonił się i nie odpowiadając na pochwały, rzekł:

— Ma pan rację panie prefekcie, był to szaleniec najniebezpieczniejszego gatunku. Warjat przytomny, który raz powziętą myśl wykonywał z wytrwałością godną swego drobiazgowego umysłu, podlega prawom mechaniki. Inny na jego miejscu byłby brutalnie postąpił. On się wysilił na zadanie śmierci na dłuższą nutę. I trzeba przynać, że mu się to powiodło, kiedy władze sądowe wpadły w sidła, a pani Fauville prawdopodobnie przepłaci to życiem.

P. Demalion zdecydowanym ruchem otrząsnął się z przygnębiającego wrażenia. Cała ta sprawa była w samej rzeczy już tylko przeszłością, którą dalsze śledztwa wyjaśnią należycie. W danej zaś chwili jeden tylko wzgląd mógł mieć znaczenie: wybawienie pani Fauville.

— To prawda, — zawołał — nie mamy ani chwili do stracenia. Pani Fauville musi być natychmiast powiadomiona. Równocześnie zawezwę sędziego śledczego i jestem pewien, że odstąpienie od procesu da się przeprowadzić bezzwłocznie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Zagłoba w sejmie 1925 r.

Pan Zagłoba leżał właśnie w cieniu eukaliptusowego drzewa, trzymał pana Wołodyjowskiego za guzik i poraz setny w sposób kolorowy, acz nieco przydługi opowiadał mu, jak to usiekł Bohuna, gdy nagle rozwarły się podwoje raju, a św. Piotr wszedł i odczytał depeszę o powstaniu Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

— Michałku! — ryknął pan Zagłoba, porwał go w objęcia i jął ściskać z mocą okrutną, że „małemu rycerzowi" tchu brakło.

— Puść Wasze! bo mi od afektów onych oczy na wierzch wychodzą — bronił się pan Wołodyjowski.

Stary kresowiec nie zważał na to, uczepił się szyi i szlochał:

— Michałku! Słyszysz? Żyjemy Żyjemy! Polska husarja rozgromiła cruciferos, successores, onych mnichów plugawych, co to sub specie szerzenia wiary Chrystusowej wstręty nam nieznośne czynili. Pozwól wypłakać się na twojej piersi, bom nie żaden poganin, jeno szlachcic poczciwy i serce mi rośnie, że polskie szable znowu biją dzielnie. Słyszysz? Król Jegomość wołał Musimy jechać na Sejm do Warszawy!!

— Co Wasze mówisz? Czy Waści rozum odbieżał? Gdzie? Do Warszawy? — strofował pan Wołodyjowski, lecz to nie pomagało

Otrzymawszy dekret boski, dwaj rycerze puścili się w drogę i wkrótce stanęli u rogatek warszawskich.

Pan Zagłoba poprawił wąsa, po kawalersku zarzucił wyloty kontusza i zaledwie uszedł kilka kroków, osłupiał z podziwu, zobaczywszy podkasaną dziewczynkę.

— Widzisz? Mulier!! — wykrztusił zdławionym głosem. — Hej, hej! Dawniej Baśka musiała wejść na drabinkę, żeby ucieszyć oczy, a dziś...

Lecz mały rycerz pociągnął go przezornie za rękaw, poszli dalej i wreszcie znaleźli się na galerji sejmowej.

Przemawiał właśnie Grabski: ...trzeba przeprowadzić sanację, reglamentację, oportunizm, protekcjonizm, pożyczkę, spirytus, monopol...

— Michałku, co on mówi? — nadsłuchiwał pan Zagłoba. — A no, pewnie pro salute Rzeczypospolitej.

Wtem zaczęły padać okrzyki: „nie pozwalam", „dawać reformę rolną", „znieść czynsze", „parszywe pożyczki"! — a potem powstał krzyk nieopisany, bicie w pulpity.

— Czy oni się wściekli? — jęknął pan Zagłoba.

— Ale gdzież tam sejmują jak za dawnych dobrych czasów.

— Trzymaj mię, bo na Bohuna, ze skóry wyskoczę!

— Siedź Wasze cicho, nie obrażaj Boga i czekaj, co będzie dalej.

Chaos się wzmagał, rwetes, ryk ogłuszający. Marszałek dzwonił, jedni śpiewali, inni świstali zaciekle.

Pana Zagłobę pot oblał kroplisty, twarz mu nabrzmiała, zerwał się z furją i jak ci nie huknie:

— Cicho! bo jakem Zagłoba herbu Wczela wszystkich was tu posiekam jak bisurmanów sprośnych! Oto samiast radzić dla dobra wspólnego, wy wrzawę piekielną czynicie, jak by wam szatan żarem rozumy przypiekał i w serca gadzin zjadliwych nasypał. Czy wam choroba jakaś jęzory wytamała, że wrzask jak opętańcy podnosicie!...

Splunął potem z odrazą, wywlókł pana Wołodyjowskiego ze sali:

— Chodź, Michałku! A niech ich ogień siarczysty pożre. Wid

Malarja w Jugosławji.

Według statystyki urzędowej choruje w Jugosławji na malarję przeszło 1 miljon osób. Malarję zawlekli do Serbji podczas wojny światowej żołnierze francuskich wojsk kolonjalnych, biorących udział w walkach na Bałkanie, tj. żuawi marokańczycy i Anglicy z Mezopotamji. Od nich zaraziło się kilka tysięcy żołnierzy serbskich, którzy tę chorobę rozmnożyli po całym kraju. Po wojnie malarja nietylko nie wygasła, ale spotęgowała się jeszcze i rozniosła po całej Jugosławji, mianowicie: robotnicy sezonowi z Dalmacji i Sławonji, pracujący w Serbji, zwykle gdy wracają do swego kraju, zawłóczą tam tę straszną chorobę, która już rozszerza się po całej Jugosławji. Władze sanitarne, przy nakładzie wielkich sum, udzielanych przez państwo, energicznie zabrały się do zwalczania malarji, lecz o całkowitem stłumieniu jej, wobec szalonych rozmiarów, jakie przybrała, może być mowa dopiero za kilka lat.

Dzień Katolików Polaków w wolnem mieście Gdańsku.

Zwołany na wczoraj dzień katolików Polaków rozpoczął się już przed południem o godz. 10 i pół w kościele św. Stanisława we Wrzeszczu, gdzie odbyła się msza św. pontyfikalna, celebrowana przez ks. biskupa hr. O'Rourke. Podniosłe kazanie wygłosił przybyły z Poznania ks. prałat Kłos. W czasie mszy św. wykonał pieśni religijne mieszany chór „Lutni" pod kier. Feliksa Muzyka. Chór ten zapoczątkował wspólnie ze złączonemi chórami początek programu popołudniowego wykonaniem wspaniałego „Psalmu" Gomółki. Kolejno następowały wykłady zaproszonych zamiejscowych prelegentów kapłanów, po czem po śpiewie chóralnym prastarej pieśni naszej „Boga Rodzica" wykonanej przez imponujący zawsze swymi występami chór „Moniuszki" pod kier. p. Jachimczaka, nastąpił wykład dyrektora polskiego gimnazjum w Gdańsku, p. Augustyńskiego na temat: „Wpływ religji katolickiej na wychowanie jednostkowe i zbiorowe życie ludzi. Wykład ten, ujęty w formę niezwykle barwną i zajmującą przykuwał poprostu uwagę słuchaczy tego zaiste swadą oratorską obdarzonego mówcy. Ostatnie słowa, słowa dziękczynne, żeby tak się wyrazić, wygłosił dr. Kubacz, który poniósł niezmierne zasługi przy organizowaniu Dnia Katolickiego. Całość, niezmiernie podniosłej manifestacji Polaków katolików w Gdańsku wypadła wspaniale i wywarła niezagasłe wspomnienie. Po uzyskaniu błogosławieństwa ks. biskupa i odśpiewaniu pieśni „Boże coś Polskę" uczestnicy Dnia Katolickiego rozeszli się.

Liczba żołnierzy polskich na Westerplatte.

Sprawa ta ma być rozstrzygnięta za kilka dni.

Dnia 8 grudnia rozstrzygać się będą dwie dla Gdańska nader ważne sprawy — a mianowicie sprawa wyboru nowego wysokiego komisarza dla w. miasta Gdańska i sprawa straży dla portu amunicyjnego na Westerplatte. Wysoki komisarz Ligi Nar. MacDonnell zwrócił się, jak już swego czasu donosiliśmy z zapytaniem, ażali stacjonowanie 15-tu polskich jednostek bojowych morskich wraz z 600 ludźmi załogi oraz obsadzenie Westerplatte 82 wojskowymi strażnikami czy poprostu żołnierzami nie sprzeciwia się artykułowi 5-temu Konstytucji gdańskiej.

O ile nam wiadomo, zapadła w tej ostatniej sprawie decyzja tuż po wyjeździe eksperta Rady Ligi Narodów, Gravina di Ramacco — że Polsce przysługiwać ma prawo utrzymywania większej załogi, aniżeli przewidzianych 82 żołnierzy. Ciekawe, co powie w tej sprawie Rada Ligi Narodów.

Torpedowce polskie, które zderzyły się z duńskim okrętem.

Przesadne informacje niemieckie.

Prasa niemiecka, podająca incydent zderzenia się statku duńskiego w kanale portowym w pobliżu Nowego Portu przemilczała bardzo ważny fakt, a mianowicie fakt wadliwego sterowania duńskiego okrętu i wadliwej sygnalizacji. Okręt duński, wyjeżdżając z portu powinien trzymać się innego brzegu, a nie tego, którego trzymały się torpedowce polskie. Ponadto okręt duński jadąc lewą stroną dawał, iż jedzie stroną prawą. Musiało to oczywiście doprowadzić do zderzenia. Co do uszkodzeń, to prasa niemiecka uwypukliła je zbytnio — statek duński doznał bowiem tylko lekkiego uszkodzenia, które będzie można naprawić kosztem conajwyżej 1000-ca guldenów. Torpedowiec polski „Ślązak" doznał tak samo tylko lekkiego uszkodzenia i będzie za kilka dni mógł wyjechać na pełne morze.

Szkolnictwo polskie na północy Francji.

Czytamy w „Wychodźcy":

W okręgu konsulatu w Lille niema żadnej szkoły polskiej. Jedynie Centralny Komitet Kopalń we Francji zobowiązał się wobec delegacji polskiej (co zostało zaznaczone w „końcowym protokule" z dnia 17 kwietnia 1924 r., spisanym między przedstawicielami rządów polskiego i francuskiego), umożliwić za pomocą nauczycieli polskich dzieciom górników polskich uzupełniającą naukę języka, historji i geografji polskiej w szkołach kopalnianych. Niestety, dotychczas żadna kompanja węglowa nie spełniła w zupełności swych w tym kierunku zobowiązań.

W departamentach Nord i Pas de Calais było w ubiegłym roku 57 007 dzieci wogóle, w tym w wieku szkolnym 25 800, a tylko 4 810 dzieci korzystających z nauki, natomiast potrzebujących nauki jest 21 070, nauczycieli obecnie jest tam 38, potrzeba więc jeszcze conajmniej 163 i to w okręgu konsulatu polskiego w Lille.

Program nauki polskiej w poszczególnych szkołach jest jednolity i wymaga jaknajszybszej sanacji. W większości wypadków nauczyciele spełniają tylko rolę tłumaczy dla nauczycieli francuskich. Brak też jednolitych podręczników i pomocy szkolnych, o ile wogóle są w posiadaniu dzieci lub szkoły, względnie nauczycieli.

Nauczyciele polscy sprowadzeni są z kraju w porozumieniu z polsko-francuską komisją kwalifikacyjną w Paryżu, oraz Ministerstwem Wyznań Rel. i Ośw. Publicz. w Warszawie. Niektóre kompanje ustanawiają inteligentniejszych górników jako nauczycieli.

Stan uzupełniającej nauki polskiej pozostawia dużo do życzenia. Wogóle wszystkie sfery francuskie niezbyt przychylnie odnoszą się do sprawy nauki polskiej dla dzieci polskich i z całą otwartością dążą do wynarodowienia tutejszego wychodźtwa polskiego.

Tymczasem w kraju wielu nauczycieli i młodzieży przygotowanej do nauczania polskich dzieci w rodzimym języku tuła się bez zajęcia.

Czyby więc nie można było tej okoliczności wyzyskać dla dobra naszych rodaków na obczyźnie?

Z PROWINCJI.

STRZELNO. Jarmark kramny i na konie odbędzie się w Strzelnie dnia 24. listopada 25 r. Spęd bydła racicowego jest zakazany.

Z Chojnic.

Średniowieczny jarmark. Dnia 12. bm. odbył się tu jarmark, na który przybyły całe szeregi handlarzy m. i. także żydzi z b. Kongresówki. Przed południem był ruch dość słaby, natomiast po południu ruch wzmógł się znacznie. Ceny nie były wysokie, ale jakość towaru była pod psem. Zebrał się też cały szereg katarynjarzy z papugami i morskiemi świnkami; były wyrocznie, przepowiednie, wróżenia i różne inne sposoby, wyciągania pieniędzy. Nie brakło też i różnych wydrwigroszy, którzy za pomocą kostek uprawiali swój niecny proceder. Ludziska kładli po dwa złote, chcąc wygrać jeden z porozkładanych przedmiotów. Tymczasem wygrana padła zawsze na jakąś mało wartościową rzecz, a wydrwigrosze zbierali liczne złote do kieszeni. Później widziano ich w rónych restauracjach, gdzie raczyli się „czystą" i wyprawiali hałasy. Czyżby policja nie mogła przypatrzeć się nieco bliżej podobnym machinacjom różnych rzezimieszków, wyzyskujących w tych trudnych czasach ludność nieuświadomioną? Przyaresztowano też kilku złodziei jarmarcznych.

Ceny za konie, kozy i bydło były bardzo niskie. Za konie płacono 50—300 zł., za krowy 140—200 zł., za kozę nawet tylko 5 zł. Strach pomyśleć, jakie to ciężkie czasy przyszły na rolników, a wiadomo, że powiat chojnicki jest wybitnie rolniczy.

Z Tow. św. Wincentego a Paulo. Trzy lata już istnieje Żeńska Konferencja św. Wincentego a Paulo. Działalność jej jest bardzo dodatnia. W roku bieżącym wydano: 1086 bochenków chleba, 1348 ltr. mleka, 55 złotych tytułem doraźnych zapomóg na Gwiazdkę, 50 koszul barchanowych, 2 ctr. mąki, 1 ctr. pieczywa pszennego, pół ctr. cukru, 80 funtów kawy słodowej, 25 ft. wędzonej słoniny, 30 ft. mięsa, 50 kawałków mydła, 20 motków wełny, 10 m. materjału na sukienki dla dzieci, kilka ciepłych czapek i szalików, 2 ctr. węgla i 1 mtr. drzewa, a na wielkanoc 30 ft. słoniny, 30 ft. kiełbasy, pół ctr. grochu i 1 i pół kopy jaj.

Na dochody złożyły się pieniądze z kolekt na zebraniach członkiń, składki członkowskie i subwencja od p. wojewody pomorskiego.

Tow. liczy 25 członków czynnych i 40 nieczynnych, a więc razem 65.

Do zarządu należą: ks. proboszcz Makowski, jako patron, p. burmistrzowa Sobierajczykowa, jako przewodnicząca, p. Kosznikówna, jako sekretarka, i p. Stammowa jako skarbniczka.

Siłacz nielada. Łotewski siłacz Grikis, mierzący dwa metry, odbył dnia 12. bm. w sali Hotelu Centralnego walkę zapaśniczą ze stadnikiem ważącym przeszło 10 centnarów; walka była namiętna; rozjuszony stadnik zadał Grikisowi kilka krwawych ran, lecz mimo to olbrzym łotewski po ośmiu minutach zaciętej walki, przekręcił stadnikowi kark i położył go na podłogę. Spocony Grikis rozpoczął walkę francuską z niemniej silnym atletą ciężkiej wagi skandynawskim Michelsonem i po 25 minutach zaciętej walki, położył Michelsona na łopatki. Walce tej, jednej i drugiej, przypatrywały się wielkie rzesze publiczności.

BRUSY. (Nowy zarząd Tow. Powstańców i Wojaków. Na walnem zebraniu Tow. Powstańców i Wojaków odbytem w sali p. Felskiego, pod przewodnictwem p. Leonarda Wróblewskiego, wybrany został nowy zarząd, w skład którego weszli pp.: Wojowski nadzorca toru kolejowego z Brus, jako prezes, Wróblewski z Brus jako wiceprezes, Schmidt, naczelnik poczty z Brus, jako sekretarz, Drążkowski z Kosobud, jako zastępca sekretarza, Plata jako skarbnik, sołtys Kinka, Nowak, zawiadowca stacji kolejowej i Łukaszewicz, mistrz stolarski z Brus, jako ławnicy.

Tutejsze Tow. Powstańców i Wojaków rozwija się b. pomyślnie; liczy obecnie 130 członków.

Z Tczewa.

Jarmark świętomarciński odbył się tu z przeszkodami. Kiedy bowiem przybyli w wielkiej liczbie handlarze ustawiać swe budy na rynku, zjawiła się policja i poleciła handlarzom przenieść się na plac obok straży pożarnej i to ze względu na odbywający się targ tygodniowy. Handlarze musieli zatem rozbijać swe namioty i przenosić je na tzw. świńskie targowisko. Wywołało to wielkie zamieszanie i wzburzenie umysłów. Dziwić się należy, że poprzednio nie zostało wydane tego rodzaju zarządzenie i nie ogłoszono je w prasie. W przyszłości trzeba unikać podobnych incydentów.

Na jarmark zjechała się cała masa handlarzy łódzkich którzy kupcom tutejszym zrobili wielką konkurencję. Ruch, zwłaszcza po południu był bardzo wielki.

Jednomyślność w Pelplinie. Do Sejmiku Powiatowego w Tczewie, postawiono w Pelplinie tylko jedną listę tak, że wyborów tam nie będzie. Na liście znajdują się pp.: Teofil Justa, murarz z Pelplina, Jan Hasse, rolnik z Pomyj, Fr. Słucki, robotnik z Rajków, Teodor Pruszak, kupiec z Pelplina i Polikarp Redzimski, sołtys z Pelplina.

Zdrowie J. E. ks. Kardynała Prymasa.

„Przewodnik Katolicki" z datą 15 b. m. podaje informacje w nr. 46, pochodzące niezawodnie ze źródła miarodajnego.

Niestety nie są one pocieszające. Stan zdrowia Jego Eminencji nie jest pozbawiony niepokojących objawów. W poniedziałek, 2 listopada, odbyło się w pałacu Arcybiskupim konsyljum lekarskie z udziałem pp. profesorów dr. Gantkowskiego, dr. Jezierskiego i dr. Tuszewskiego i Wilczewskiego. Stan zdrowia Najdost. Pacjenta jest poważny i wymaga dłuższego leczenia, połączonego z największym spokojem i niezajmowaniem się sprawami urzędowemi i nieprzyjmowaniem interesantów. Chorobą są dotknięte naczynia krwionośne oraz serce.

Ojciec święty na wiadomość o niedobrym stanie zdrowia Jego Eminencji nadesłał telegram następującej treści:

„Ojciec święty przesyła z serca Jego Eminencji kardynałowi Dalborowi Apostolskie Błogosławieństwo oraz życzenia rychłego wyzdrowienia. Proszę o wiadomość, jakie jest zdrowie kardynała".

Do życzeń tych przyłącza się cała Polska w gorącej modlitwie za drogiego jej chorego prymasa.

Nie zapominaj, że nie po to wyrwaliśmy Polskę z rąk wrogów, aby im teraz Ją sprzedać za ich towary.

Nasze urzędy miejskie.

XV.

Szpitalnictwo.

W jednym z ostatnich numerów, wspominając o obowiązkach miasta względem obywatela, zaznaczyłem, iż w interesie miasta leży otoczenie tego obywatela jak najczulszą opieką, by w razie, naprzykład, choroby nie tylko znalazł pomoc lekarską ale i odpowiednie pomieszczenie. A tych pomieszczeń dla chorych tak mało posiadamy! Szczególnie daje się to odczuwać przy chorobach zakaźnych, w czasie których niezbędnem jest odosobnienie chorego, by nie zarażał innych, nie roznosił zarazków po gmachu szpitalnym. Obecnie istniejący barak dla zakaźnych przy ul. Szubińskiej, to już chociażby wskutek tego, iż graniczy z cmentarzem i posiada z zaborczych czasów sławę, że tam umierali masowo na cholerę i czarną ospę, nie nadaje się na szpital. Pomijam zresztą więcej aniżeli skromne umeblowanie i zaopatrzenie w odpowiednie środki i instrumenty. Prawda, iż jeżeli chodzi o dyfterję, to wyręcza w opiece, pielęgnacji i leczeniu szpital Djakonisek i Ś-go Florjana, przyjmując chorych, zapadłych na powyższą chorobę. Ale taki sposób załatwiania sprawy jest dłużej nie do uwzględnienia. Stanąć musi w najbliższym czasie szpital miejski, który w pierwszym rzędzie pozyska oddział dla chorób zakaźnych.

Dotychczasowa lecznica miejska bardzo prymitywnie urządzona, skromnie zaopatrzona w instrumenty posiada zaledwie 68 łóżek.

Przyznacie sami, iż na miasto zgórą stutysięczne, to bardzo mało... Prawda, iż chorzy, by nie leżeć na podłodze w salach lub kurytarzach, szukają schronienia w szpitalu Djakonisek, gdzie jest łóżek 130 i sam szpital urządzony i zaopatrzony należycie, lub u Ś-go Florjana, a nawet i w szpitalu powiatowym na Bielawkach.

Na zapytanie moje, dlaczego miasto nie przystąpiło jeszcze do budowy niezbędnego szpitala, decernent dr. Soboczyński oświadczył, iż tylko brak funduszów zahamował tę tak palącą sprawę dla miasta. W ramach budżetu pozwolono sobie zaledwie na nabycie aparatu Roentgena nie tylko do prześwietlania, ale i do leczenia. Aparat taki w naszem mieście dotychczas posiadała zaledwie jedna klinika prywatna dr. Króla, a ostatnio nabyła i miejska kasa chorych.

Ponieważ brak jest odpowiedniej gotówki na budowę szpitala, miasto poczęło ubiegać się o pożyczkę na ten cel. Niestety, wszystkie zabiegi spełzły na niczem, ponieważ szpitale, jako takie nie rentują się należycie i do instytucji użyteczności publicznej, nie mogą myśleć nie tylko o zyskach, ale nawet o samowystarczalności dla pokrycia swych rozchodów.

Magistrat wpadł jednak na pomysł, dzięki któremu zdobędzie odpowiednie środki na rozpoczęcie budowy szpitala miejskiego. Postanowiono obecną podchorążówkę, własność miejską, sprzedać wojsku nawet na raty. Wiceminister gen. Majewski przyrzekł już w obecnym budżecie umieścić pierwszą ratę w kwocie 300 tysięcy złotych, a nie zbędne jeszcze 200 tysięcy dr. Soboczyński sądzi, iż wygospodarzy się jakoś z budżetu własności miejskich.

Szpital budował by się przy końcu ul. Gdańskiej na terenie należącym do lasów państwowych. Zwrócono się więc do Rady Ministrów, wiążąc z tem sprawę przeniesienia toru kolejowego po za koszary, jak to już planowanem było za czasów niemieckich. Chodzi o to, by tramwaje mogły przedostawać się swobodnie do terenów szpitalnych. Sprawa ta jest traktowana poważnie i w Ministerjum Kolei, gdyż związana jest z poważnym wydatkiem na przebudowę zwrotnic na głównym dworcu.

Sprawa poruszona niedawno przez nas o stosunkach panujących w t. zw. szpitalu dla wenerycznych, twierdzi dr. Soboczyński, nie była by dziś tak ostrą, gdyby Zakłady Graficzne, które nabyły teren przy szpitalu miejskim od ulicy Gdańskiej, dotrzymały warunków umowy i wykończyły w terminie budowę specjalnego domu na gruntach sąsiadujących z więzieniem przy Sądzie Okręgowym.

Z chwilą budowy własnego szpitala miejskiego systemem pawilonowym, w pierwszym rzędzie staną budynki dla zakaźnych i wenerycznych, co da możność w odpowiedniejszych warunkach utrzymywać chorych i ich leczyć, a także z roku na rok przybudowywać coraz to nowe pawilony, nie naruszając planu dla całości szpitala.

Z momentem budowy, chociażby tylko na początek dwóch pawilonów szpitala, zapewnił mnie dr. Soboczyński, — w pierwszym rzędzie przy oddziale dla zakaźnych pomieszczonem zostanie laboratorjum bakterjologiczne dla prowadzenia rozpoczętych już przez dra Turzymę-Prusa prac z zakresu wakcynoterapji.

Z inwestycji dotychczasowych w skromnych rozmiarach budżetu dokonano niemniej po za nabyciem aparatu Roentgena, poważnej rzeczy.

Oto Magistrat idąc śladami wielkich miast, postanowił stworzyć stację Pogotowia ratunkowego i w tym celu nabył już dwie karetki samochodowe.

Nareszcie więc chorzy uzyskają należytą lokomocję, której tak brak wielki odczuwać się dawał. Dotychczasowa bowiem obsługa chorych przy transporcie tychże do lub ze szpitala, nieraz po ciężkiej operacji, była wołająca o pomstę do nieba. Karetka konna z taboru miejskiego na żelaznych, a ostatnio na gumowych kołach po naszych godnych pożałowania brukach wytrząsała wnętrzności ze swego nieszczęśliwego, i tak już losem karanego, pasażera... Dziś więc już nastał koniec temu znęcaniu... Znać postęp w naszym grodzie...

Wobec tego, iż ze stanem zdrowia człowieka wiąże się bezpośrednio i sposób jego odżywiania względnie odpowiedni dobór produktów, przeto w związku z tym zdrowiem poruszymy w następnym numerze sprawę istniejącego w naszem mieście urzędu, który ma za zadanie skrupulatne śledzenie za dobrocią tych produktów, które spożywać muszą obywatele Bydgoszczy.

S. Sokołowski.

Krótkie czy długie włosy?

Bydgoszcz, 12. XI. 25.

Jako stała czytelniczka „Dziennika Bydgoskiego" proszę uprzejmie o łaskawe umieszczenie na łamach cennego pisma następującej odpowiedzi na artykuł „Coś niecoś o paleniu — pod adresem naszych pań".

Autor wymienionego artykułu słusznie gani palenie przez kobiety tytoniu, ale czy nie za daleko zaszedł, pisząc, że obcinanie włosów szkodzi nam moralnie. Może być, że piszący nie lubi specjalnie kobiet o krótkich włosach, ale nazywać obcinanie włosów „wyrodzeniem" to stanowczo za wiele. Autor pisze dalej, że imponować mogą mężczyznom tylko kobiety, które uwzględniając ciężkie warunki bytu, razem z mężczyznami staną do rydwanu pracy. Dobrze, tylko że my przez nasze „bubikopfy" nie mamy zamiaru imponować mężczyznom — bynajmniej. Czynimy tę po pierwsze, bo przez obcięcie włosów tracimy ten tak częsty ból głowy, powodowany szpilkami, które potrzebne są do podtrzymywania warkocza, powtóre tyle kobiet ma włosy marne, wylatujące dzięki modzie, że trzeba przyciąć, aby odrosły gęstsze. Po trzecie, o panie autorze piszący za wszystkich mężczyzn, tyle u nas obcięło sobie włosy na wyraźną prośbę czy życzenia jednego z Was, „którzy tak pragną kontrastów, którzy tylko to otaczają nimbem etc." Pan A. G. żąda następnie, aby panie nasze stały się przykładnemi żonami i dobremi matkami i dbały o utrzymanie zgodnego i harmonijnego życia rodziny. Czyż takiemi kobietami mogą być tylko kobiety z długiemi włosami? Czyż kobieta z włosem krótkim, która daleko mniej czasu zużywa na czesanie, a mimo to wygląda zawsze porządnie, nie może być przykładną żoną, nie może dbać o utrzymanie zgodnego i harmonijnego życia rodziny? Co tu ma jedno do drugiego? Pozatem proszę zobaczyć do pp. fryzjerów, czy tam nie ma zwykle więcej pań z długiemi włosami do „ondulowania" jak tych z krótkiemi, których podcięcie daleko mniej kosztuje niż czesanie. Proszę wierzyć, że kobieta moralna zawsze zostanie moralną, czy w długich czy krótkich włosach. Taka zawsze będzie dobrą matką, żoną czy narzeczoną, na nią nie będą miały wpływu krótkie czy długie włosy. Wierzę, że w rodzinie mogą być swary, jeżeli matka czy żona pali papierosy, ale dlaczego mają powstawać kłótnie, nawet rozwody, jeżeli kobieta obstrzyże sobie włosy? Spójrzmy na naszych panów. Czy raczej ich postępowanie nie sprawia, że są w rodzinach kłótnie i niepokoje? Czy z ich to strony właśnie nie ma więcej powodów do różnych dysonasów.

E. Z.

List do redakcji.

Szanowna Redakcjo!

Na mocy uchwały Sądu Powiatowego w Bydgoszczy wolno mi używać dawniejsze rodzinne nazwisko. Pozatem, przeważnie moim wrogom, którym w mem życiu nic złego nie uczyniłi, a ci tak usilnie pracowali nad tem, ażeby mnie z mej posady usunąć, — powyższe podaje do wiadomości

Bronisław Fritzkowski
dozorca chłodni w Rzeźni Miejskiej.

(Przyp. redakcji. P. Br. Fritzkowskiemu chłodnia miejska zawdzięczyć może należyte utrzymanie olbrzymiego kompletu maszyn, któremi tak sprawnie kieruje od szeregu lat).

„Wesoła wdówka".

Operetka w 3. aktach. Słowa L. Leona i Leona Steina. Muzyka Franciszka Lehara. Gościnny występ Wiktorji Kaweckiej.

Kiedy tak się złożyło, że tym razem mamy o tej Leharowskiej operetce pogadać, która swego czasu tyle hałasu w Europie narobiła, sądzę, że nie zawadzi, jeżeli Wam Szanowni Czytelnicy coś niecoś o jej autorze opowiem, na nim bowiem sprawdziło się przysłowie nasze: „Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło". Rzecz miała się tedy tak: Zdarzyło się, że w roku 1894. kiedy to austrjacka monarchja pełnem życiem wrzała jeszcze, Franciszek Lehar, jako 21 letni, elegancki, tadniutki jak lalka młodzieniaszek, w wiedeńskiej Akademji muzycznej, w muzyce gruntownie wykształcony, objął po swoim ojcu stanowisko kapelmistrza wojskowego, w ówczesnym 50 pp. Prinz Croy Dülmen we Wiedniu; w tym też właśnie czasie, takie samo stanowisko w wiedeńskim 4 pp. Hoch u. Deutschmeister zajmował Karol Marja Ziehrer, późniejszy wróg i antagonista Lehara. Jako „fescher, strammer Regiments-Kapelmeister" był Lehar ulubieńcem Wiednia. Szalały za nim kobiety, a i sfery wojskowe i burżuazyjne wśród których się „Franz" obracał, traktowały go życzliwie, z całą sympatją. Jego orkiestra była najbardziej ulubiona, była uważaną za najlepszą, była też i najpopularniejsza i najbardziej wszędzie wziętą; irytowało to n. b. jego kolegów z innych pułków, j. n. wyżej wspomnianego Ziehrera, Komzaka, Fucika, Kutscherę i innych, to też starali się rozmaitymi sposobami szkodzić mu. On jednak nic sobie z nich nie robił, bawił się, hulał i szalał; pisał pozatem dla rozmaitych generałów i wyższych oficerów „schneidige Märsche", tudzież słodko sentymentalne walce dedykowane przeróżnym damom z arystokracji wiedeńskiej, za co był suto obdarowywany bogatymi upominkami i w wyższych sferach towarzyskich Wiednia mile widziany. Wrogowie jego jednak nie spali, tylko spokojnie czekali. W międzyczasie Ziehrer wystawił w „Carltheater" swoją pierwszą operetkę „Drei Wünsche", z dość dobrem powodzeniem. Fakt ten targnął wewnętrzną istotą Lehara, bo uważał siebie za bardziej utalentowanego, i więcej powołanego do twórczości od Ziehrera i postanowił także coś zdziałać. Tymczasem jednak nazedł incydant, który przyszłego twórcę „Wesołej wdówki" do głębi poruszył i kto wie, czyby go był nie zniechęcił do sztuki. Oto w roku 1900 zawakowała w Burgu doskonała i zaszczytna posada, mianowicie Hoffbalmusikdirektor. Wszystkie sfery, interesujące się tą sprawą, pewne były, że miejsce to przypadnie Leharowi, tymczasem intrygi zwyciężyły i Hofbalmusik dyrektorem został Ziehrer, głównie dlatego, że wsławił się swoją operetką w Karlteatrze. Tak więc, dworski amarantowy, suto złotemi sznurowany frak, przypadł w udziale podtatusiałemu Ziehrerowi, a biedny, złamany na duchu Franzi, musiał się i nadal kontentować swoim oficerskim waffenrokiem. Był to dlań los nie do zniesienia. Zniechęcał się i szukał zapomnienia. Rzucił się w wir wielkomiejskiego życia i począł szaleć. Wino, karty i kobiety działały po swojemu, czego następstwem było to, że pewnego miłego poranku, przy regiments-raporcie otrzymał terminatkę; teraz dopiero spostrzegł się, że jest źle, że najlepiej będzie, gdy sam o sobie zacznie stanowić. Duch jego twórczy pędził go ku scenie. Napisał więc operetkę „Der Juxheirat", która w teatrze „An der Wien" wystawiona w roku 1901 odrazu zyskała ogromne powodzenie. Następnie pojawił się „Rastelbinder" (Druciarz), który o losie jego zadecyd., karjera jego, bowiem od tej pory poczęła mu się kwiatami pod stopy słać, dając mu fortunę, sławę, wpływy i znaczenie. Wydarzyło się, że jedna z jego przyjaciółek, Erna Kronfeld, artystka z wied. Volksteatru, mając grać główną rolę w znanej farsie Meilbacha „Attache poselstwa", zaciągła go na premjerę tej sztuki. Z niej właśnie wziął Lehar pomysł do swojej „Wesołej wdówki". Libretto do niej opracowali mu jego stali dramaturgowie Leo i Stein w sposób efektowny i dowcipny i w ten sposób powstała nowa ta operetka, która jesienią r. 1905 we Wiedniu w teatrze An der Wien wystawiona zdobyła sobie rekordowe powodzenie w całym świecie, bo w samym Wiedniu wystawiono ją 1500 razy, a niema chyba kątka na świecie, n. b dokąd europejska cywilizacja dotarła, gdzieby znanych melodji i szlagierów z tej operetki nie grano, nie śpiewano, lub nie gwizdano po ulicach. Tak! Niema nic złego, coby na dobre nie wyszło. Kto wie, czy na wygodnej posadzie dyrektora nadwornej orkiestry balowej, lub na posadzie kapelmistrza pułkowego, zdobyłby się Lehar na twórczość swoją tak bogatą. Byłby sobie wiódł spokojny, wygodny żywot filistra żyjącego z łaski monarszej.

Co mogło spowodować Dyrekcję naszego Teatru Miejskiego do wzięcia na repertuar tej miłej wprawdzie, ale mocno już ogranej, przestarzałej operetki, jest dla nas trudną do rozwiązania zagadką. Jeżeli wznowienie to, miało być koncesją dla p. Kaweckiej, to jest to rzeczą mało celową, bo dla bezcennych walorów artystycznych p. Kaweckiej, jest miejsce i w innych, bardziej wartościowych operetkach Offenbacha, Suppego, Straussa, lub Millöckera, jeżeli już idzie o dzieła dawniejsze.

Publiczność wylegla na to przedstawienie ławą. Tłumy zaległy teatr, by sobie przypomnieć dawne, dobre czasy, kiedy to żony nasze, jako młode panienki, dopiero w świat wchodziły, i przy upojnych melodjach Leharowskich szlagierów na sali balowej pierwsze kroki stawiały, a patrząc na sceny II. aktu, uczyły się flirtu i t. p. kobiecych zajęć. Wystawienie „Wesołej wdówki" na naszej scenie, miało cechy wielkiej staranności. Wszystkie role, obsadzone właściwemi siłami, zgodnie uzupełniały się w tworzeniu ogólnego piękna.

Oczywiście, na pierwszy plan, na czoło całego zespołu wybiła się i tym razem niezrównana diva naszej operetki polskiej p. W. Kawecka. Pod względem gry, pełnej fascynującego czaru, gracji elegancji i niesłychanej inteligencji, stanęła znakomita artystka na najwyższym szczeblu artyzmu. Wokalnie, czyni p. Kawecka z dużem powodzeniem zadość nawet bardzo wygórowanym wymaganiom, głos jej bowiem posiada dziwną świeżość, i szlachetną barwę, a technicznie włada nim p. Kawecka z całą swobodą, wskutek czego śpiewu artystki tej, słucha się z całą przyjemnością. Całość zaś, okraszona bajecznemi strojami, piórami, batikami, butonami brylantów, koljami i periami, wywołuje ogólny zachwyt; to też nie dziw, że za taką „Wesołą wdówkę" nietylko ks. Daniło, ale i cały rój młodzieży szalał, a już samo ukazanie się artystki burzę oklasków wywołało przy otwartej scenie. Partner je, p. Zdzitowiecki, w roli ks. Daniły, był zupełnie odpowiedni. W miarę dystyngowany i elegancki, brakło mu może tej łobuzerskiej bonvivanterji, jaką w tej roli w niezrównany sposób niegdyś podawał świetny w tej kreacji Solnicki, lecz i typ pomyślany przez p. Zdzitowieckiego, był ze wszech miar artystycznie i dobrze pojęty; gdy dodamy ponadto, że tym razem i śpiew p. Zdzitowieckiego brzmiał milej aniżeli poprzednio, przyznać należy, że rola Daniły udała się sympatycznemu artyście na całej linji, a rzęsiste oklaski, które kilkakrotnie zebrał, były tego wymownym dowodem. Jeżeli w operetce obok humoru i zabawy szuka się także pięknego i artystycznego śpiewu, to w tej operetce zadanie to w nader miły i udatny sposób spełnił p. Laskowski, którego piękny śpiew i nader dodatnie zewnętrzne warunki, coraz bardziej zwolenników, wielbicieli a nawet i wielbicielek w Bydgoszczy znajduje. W roli Kamila de Rosilou podobał się p. Laskowski ogólnie. Żywioł komiczny reprezentowany był przez świetną trójkę złożoną z p. Ilczewicza, (poseł czarnogórski baron Mirko), p. Rdzawicza, który był doskonałym, w miarę trzpiotowatym kancelistą Negusem, tudzież p. Zarębiny, która w roli Praskorji, żony radcy legacyjnego Kromowa (p. Jejde) wykazała dużo wrodzonego jej komizmu, przeto nie potrzebowała w grze i w masce uciekać się do jaskrawej przesady, graniczącej z cyrkową groteską. P. Czerniawska, w roli Walentyny, żony barona Mirka w swoich pięknych toaletach, była wcale ponętną Putyfarą, a przytem miła i zabawna ze swojem sakramentalnem „jestem uczciwą kobietą", szkoda tylko, że się zazwyczaj nieumiejętnie charakteryzuje. Czyżby w sprawach szminki i kosmtyków scenicznych miała być jeszcze niedoświadczoną młódką? Chór i balet tym razem niemiał się tak bardzo czem popisać, natomiast na zaszczytną wzmiankę zasługują piękne dekoracje, wystawa muz i efekty sceniczne, pomysłu p. Czaplickiego, szczególnie w II. i III. akcie. Orkiestra pod batutą p. Dymka, który coraz więcej nabiera werwy i temperamentu, w prowadzeniu zespołu operowego, sprawiała się przez cały wieczór dzielnie. Piękne sola skrzypcowe odegrał z dużem poczuciem artystycznem koncertmistrz operowy p. Wister. Całość zrobiła jaknajlepsze wrażenie, choć niektórzy zgryźliwi malkontenci, wyjeżdżają z porównaniami „Wesołej wdówki", jaką dawano niegdyś przed wojną we Lwowie z Miłowską i Solnickim i powiadają, że tamto było piękniejsze i efektowniejsze. Ha, trudno! ile widzów, tyle gustów. Tak to już w świecie jest zazwyczaj, lecz mam wrażenie, że i nasz teatr ze swojem wykonaniem tej operetki, z pewnością znalazłby się w porównaniu z innemi scenami na bliższem jakiemś, honorowem miejscu, zwłaszcza, gdy się weźmie warunki, wśród jakich pracuje.

Z. G. Urbanyi.

Poszukujemy

inspektora objazd.

na pensję i prowizję od 1. 12. br. Kaucja i referencja pożądana. Oferty do Dz. Byd. pod „Inspektor". (29138

Czem cięższe czasy, tem większa pomoc.
ZŁ. 500 w razie śmierci.
ZŁ. 2000 na wypadek śmierci skutkiem nieszczęśliwego wypadku otrzyma każdy abonent ilustr. czasopisma **„Promień".**
Prenum. 3 zł mies. Wyd.: „Promień", Inowrocław, ul. Zygmuntowska 2. — Poszukuje się **zastępców** we wszystkich miastach woj. Pozn. i Pom. (29139

KRONIKA.

Bydgoszcz, pooiedziałek d. 16. listopada 1925.

KALENDARZYK.

Dziś w poniedziałek Edmunda.
Jutro we wtorek Salomei. Grzegorza.
Wschód słońca o godzinie 7. 25.
Zachód słońca o godzinie 4. 4.

DYŻURY NOCNE W APTEKACH:

Od poniedziałku 16. bm., do poniedziałku 23. bm. mają dyżur nocny następujące apteki:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski.
2) Apteka pod Złotym Orłem, Stary Rynek.

26908) **Wypożyczalnia Książek Lektora** ul. Gdańska 141 otwarta codziennie od 8. do 6.

Bibljoteka Ludowa (ul. Jana Kazimierza 9) **Wypożyczalnia** otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godz. 12—13 nadto we wtorki i soboty od 15 do 19, w czwartki od 17—19.

Bibljoteka Miejska (Stary Rynek 1) otwarta codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 9—14 i od 17—20. Pracownia naukowa i Czytelnia pism codziennie od 10—13 i od 17—20. Wypożyczalnia codziennie od 11—13.30 popołudniu tylko w poniedziałki, środy i soboty od 17—18.45.

— **Muzeum Miejskie** przy Starym Rynku otwarte codziennie od godz. 9—3 po poł.
Sale Muzeum ze względu na wygodę publiczności są stale ogrzewane.

Teatr Miejski.

Dziś w poniedziałek, o godzinie 3½ popoł. **przedstawienie dla młodzieży szkolnej — potężne dzieło literatury polskiej „Irydjon"** Zygmunta **Krasińskiego, z dyr.** Karolem Bendą w roli tytułowej.

O godzinie 7½ wieczorem lekka komedja Stefana Krzywoszewskiego **„Pan Minister",** która swoim dowcipem i humorem wywołuje huragany śmiechu i oklasków na widowni. Jest to również zasługą znakomicie zgranego zespołu pod reżyserją J. Krokowskiego. W rolach głównych pp. M. Zahorska, H. Cieszkowska, N. Morozowiczowa M. Lenk (rola tyt.), J. Krokowski, C. Strzelecki, J. Orlicz, J. Rudnicki, M. Roman, S. Morozowicz, L. Kitka-Sokołowsk

We wtorek 17. bm. o godz. 3½ popoł. **„Irydjon"** dla wojska, a wieczorem o godz. 7½ po raz 4-ty **„Pan Minister".**

Najbliższą premjerą sceny naszej będzie patrjotyczny utwór najznakomitszej polskiej pisarki dramatycznej G. Zapolskiej **„Sybir",** oparty na tle prześladowań rosyjskich z czasów powstania styczniowego. Utwór ten, grany w ubiegłym sezonie w Toruniu, zyskał tam rekordową ilość przedstawień.

— **Sprawozdanie z uroczystości konsekracji kościoła Farnego i Klarysek,** dokonanej przez Najprzewielebn. ks. biskupa Laubitza, podamy w jutrzejszym numerze Dziennika.

— **Kupujcie żywe i malowane złocienie!** Dziś w poniedziałek, o godzinie 4. nastąpi zamknięcie wystawy złocieni przy ul. Gdańskiej 18. Naturalnie, panowie wystawcy nie mają ochoty, odwozić swoich chryzantemów do domu, tylko będą je sprzedawać za bezcen, bodaj czy nie po złotemu, za najwspanialsze okazy.

Tamże wystawił swe malowane złocienie artysta malarz p. Sieński, i obrazy jego będzie można również po bardzo umiarkowanych cenach nabywać. Jak pięknemi pod względem artystycznym są płótna p. Sieńskiego, dowód w tem, że wojewoda Wachowiak, zwiedzając onegdaj wystawę chryzantemów, nabył dwa obrazy. Kto zatem nie wyzyska tej niezwykłej okazji nabycia żywych, lub malowanych złocieni, ten udowodni tem samem, że niema ani chrzty życiowego sprytu.

— **Zabawa członków cechu rzeźnickiego.** W sali restauracji Rzeźni Miejskiej mieli w niedzielę swój wieczorek towarzyski panowie rzeźnicy samodzielni, należący do Polskiego Cechu Rzeźnickiego. Zabawa odbyła się w niczem niezakłóconej harmonji, w ścisłem kółku, z udziałem osób zaproszonych. Wobec powagi chwili, zabawa utrzymana była w ramach skromnych, a jednak ponętnych.

Tydzień temu, bawiła się również ochoczo Czeladź rzeźnicka, — pod przewodnictwem p. Romana Modlibowskiego. Nastrój i tam także był przykładny, co z uznaniem podkreślić nam należy.

— **Zjazd zegarmistrzów i jubilerów.** W Bydgoszczy radzili wczoraj nad sprawami swego zawodu panowie zegarmistrze i jubilerzy z Pomorza i okręgu bydgoskiego. Przed Zjazdem, nastąpiło w sali kasyna cywilnego otwarcie wystawy wyrobów złotniczych itp. obesłanej przez firmy miejscowe, i przedstawicielstwa firm zamiejscowych. Szczególnie pięknie się prezentowało stoisko firmy „Bijouterie" — wł. Ed. Mietlicki. W dziale optycznym panował niepodzielnie p. Zakaszewski.

— **Koło bydgoskie „Ligi Niezapominajki".** W ubiegły piątek wygłosił p. mec. Dr. Bronisław Potocki w Liceum Handlowem przed liczną publicznością wykład na temat: Bilans handlowy Polski i „Liga Niezapominajki". Myślą przewodnią wykładu było stwierdzenie, że poprawa naszego życia gospodarczego zależną jest w pierwszym rzędzie od społeczeństwa samego, które powinno kupować wyłącznie towar krajowy, zatrzymując w ten sposób złotego polskiego w kraju, i dając możność rozwoju przemysłowi krajowemu. Pod wpływem wywodów rzeczowych prelegenta, oświadczyli zebrani gotowość zorganizowania miejscowego koła „Ligi Niezapominajki", które pozyskało już całe szeregi członków w Warszawie, i Poznaniu. Postanowiono zwrócić się do zarządu Ligi, w Poznaniu o poparcie tej akcji na tut. gruncie i nadesłanie statutu. Postanowiono zaprosić również w najbliższym czasie szeroki ogół na zebranie, celem ukonstytuowania koła bydgoskiego „Ligi Niezapominajki".

— **W sprawie p. Wody** donosi nam Dyrekcja Banku Polskiego, że pan Woda nie jest krewnym lub powinowatym dyrektora Wydziału Personalnego Banku Polskiego oraz, że Rada Banku mianuje, dyrektorów i wicedyrektorów Banku, a nie Wydział Personalny.

— **Dziwolągi.** W jednym z okien wystawowych w Bydgoszczy widnieje napis: „przyjmuje się spodnie do wprasowania tajemniczych fałd". Co to są za tajemnicze fałdy w spodniach, nie jeden już przechodzień nad tem się zastanawiał — chyba, że jest to specjalne techniczne krawieckie określenie, a zresztą kto to wie....

E. P.

Program w kinach.

— **Kino Marysieńka** dzisiaj po raz ostatni wyświetla jeden z najznakomitszych obrazów obecnego sezonu pt.: „Głosy samobójców". Jutro (wtorek) premjera o oryginalnej fabule utworu filmowego pt.: „W obłędzie miłosnym" — jest to wybitny dramat reżyserowany przez twórcę „Atlantydy" Jaques Feyder'a.

— **Pat i Patachon** dziś w kinie Kristal ukażą się poraz ostatni. Widzieliśmy tych dwóch wesołych ludzi w rozmaitych charakterach, warto też zobaczyć, jak oni wyglądają jako „Arystokraci i cyrkowcy". Nadprogram, komiczna komedja „Piekarnia, jakich mało", aktualności ze świata i życia, oraz pogrzeb Nieznanego Żołnierza.

— **Z kina „Corso".** Niezmiernie wesoły ze śpiewami „Werbel domowy" z p. Ochmańską w roli tytułowej cieszy się codzień większem powodzeniem. Teatrzyk wypełnia codziennie publiczność doborowa, która bawi się doskonale, o czem świadczą brawa, bisy i huragany śmiechu. Na ekranie „Tom Mix", ulubieniec narodów i jego koń „Tomy" w najlepszym obrazie sensacyjno-awanturniczym p. t.: **„Orły z Texasu".**

— **Stacja benzynowa Vacuum Oil Company** S. A. w Bydgoszczy uruchomiona jest przy ul. Jagiellońskiej, róg Konarskiego i sprzedaje najprzedniejszej jakości benzynę „Sphinx". Obsługa przy pompie. 29106)

Kronika policyjna.

—**Aresztowania.** W sobotę i niedzielę policja śledcza aresztowała 3 złodziei, 2 pijaków, 4 włóczęgów, i 3 kobiety za przekroczenia przepisów policyjno-obyczajowych.

— **Pożar stogu.** Dnia 14. bm. o godz. 19. spalił się w Dębowie stóg zboża, wartości 1500 złotych, **własność ks. proboszcza Bielickiego.**

— **Kradzieże.** Do restauracji Ottona Breskiego w Samsiecznie, pow. Bydgoszcz włamali się niewykryci dotychczas sprawcy i skradli wędlin i wódek na sumę 200 złotych.

Podobną kradzież dokonali sprawcy w restauracji Ottona Müttelsteina, ul. Senatorska 42, gdzie łupem złodziei padło 300 złotych gotówką, i likiery wartości 930 złotych.

Stanisław Ptaszyński, zamieszkały przy ul. Grudziądzkiej 3, doniósł policji śledczej, że do kiosku jego, znajdującego się koło ogrodu Patzera, włamali się złodzieje i skradli cukierków i papierosów na sumę 100 złotych.

Do składu tytoniowego Stanisława Jarosza, ul. Gdańska 38, włamali się niewykryci sprawcy, lecz spłoszeni nic nie skradli z wyjątkiem rewolweru, leżącego na ladzie.

Podobnego włamania, lecz bez żadnego łupu dokonali sprawcy u kupca Gustawa Reicherta przy ul. Strzeleckiej.

— **Kradzież kozy.** Z majątku Bielice, nocy dzisiejszej skradziono 1 kozę i kurę, własnyść Romana Konieczki.

— **Czyj zegar?** W III. komisarjacie Policji Państwowej znajduje się okrągły zegar ścienny wydobyty z kanału między 4 a 5 śluzą, a pochodzący najprawdopodobniej z kradzieży.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

29105a) **Tow. Powstańców i Wojaków Wilczak Okole.** Wzywa się wszystkich członków Towarzystwa, by najpóźniej do dnia 20. bm. w godz. od 16. do 18. zgłosili się z książeczką legitymacyjną u sekretarza Marciniaka, ul. Jasna 7., celem podanie gdzie pracują, ewentualnie czy są bez pracy. **Zarząd.**

Związek Pracowników Gastronomicznych Okr. Bydgoszcz. Zebranie miesięczne odbędzie się w poniedziałek, dnia 16. listopada o godz. 12. w nocy u p. Baeckera ul. Św. Trójcy 8—9. Z powodu ważnych spraw, przybycie wszystkich członków konieczne. Na zebranie zaprasza się wszystkich pp. kuchmistrzy, cukierników, kucharki, ekspedjentki, oraz wszelkie siły pomocnicze, pracujące w przemyśle gastronomicznym. **Zarząd.**

29091a) **Sekcja chóralna Tow. Muzycznego.** W poniedziałek o godz. 8. wiecz. odbędzie się próba w konserwatorjum prof. Winterfelda; udział najliczniejszy pożądany.

29085a) **Towarzystwo Urzędników Miejskich.** W poniedziałek, dnia 16. bm. o godz. 6. popoł. odbędzie się w Ognisku, przy ul. Jagiellońskiej miesięczne zebranie. Na porządku obrad ważne sprawy. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Tow. śpiewu „Halka". Dziś w poniedziałek 16. 11. br. lekcja śpiewu. Z powodu mającego się odbyć występu w dniu 28. bm., komplet konieczny. **Zarząd.**

28997a) **Związek Pracowników Kupieckich.** W środę dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz, odbędzie się w hotelu Lengninga, drugi wieczór dyskusyjny. Prelegent kol. Romański. Prosimy o liczne i konieczne punktualne przybycie. Goście mile widziani. **Zarząd.**

Bydgoszcz, filji obuwników, w poniedziałek, dnia 16. bm. wiecz. o godz. 7.30 w Ognisku ul. Jagiellońska 71. Referent p. Gołąbek.

Bydgoszcz, filji pracowników przy tramwajach i w Elektrowni, we wtorek, dnia 17. bm., o godz. 7. w lokalu p. Żółkiewicza ul. Śniadeckich, róg Sienkiewicza. O liczne przybycie prosi **Zarząd.**

29059a) **Tow. Kupców.** Zebranie miesięczne odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 20. w sali Resursy Kupieckiej. Porządek obrad podamy we wtorek. **Sekretarjat.**

29034a) **Tow. Przemysłowe.** Zebranie odbędzie się we wtorek, dnia 17 bm. o godz. 8 wiecz. w Ognisku. O liczny udział prosi **Zarząd.**

Plenarne zebranie Konferencji Prezesów odbędzie się w środę, dnia 17 bm. o godz. 7-mej w sali w sali Ogniska.
Dr. Szymański, prezes. **Zwierchowski,** sekr.

28941a) **Baczność Tow. Oświatowe „Lech".** Zebranie w poniedziałek 16 bm. na salce posiedzień 3 Maja przy pl. Piastowskim o godz. 8-ej wieczorem. Kółko śpiewu w środę o godz. 7-mej. **Zarząd.**

28970a) **Tow. Uczni Handlowych** (koło śpiewacze. W poniedziałek dnia 16 bm. odbędzie się lekcja śpiewu w sekretarjacie (Mazowiecka 43) o godz. 8 wiecz. Punktualność konieczna. **Dyrygent.**

Baczność samodzielni piekarze! Posiedzenie nadzwyczajne wszystkich samodzielnych piekarzy odbędzie się dnia 16 bm. na sali p. Wicherta (Stara Bydgoszcz) o godz. 4-tej po poł. Na porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Zebranie zarządu pół godziny wcześniej.
Hofka, cechmistrz.

Bydgoszcz, zarządu okręgowego w poniedziałek, dnia 16 bm. o godz. 7 wiecz w sekretarjacie ul. Poznańska 4 II.

Bydgoszcz, Związku Szoferów, w środę, dnia 18 bm. o godz. 8 wiecz. w sali „Harmonja" ul. Marcinkowskiego 1. Sprawozdanie z Związku Szoferów w Poznaniu, ref. A. Gołąbek.

Tabela wygranych Loterji Państwowej.

W drugim dniu ciągnienia II. klasy państwowej loterji klasycznej główniejsze wygrane padły, jak następuje:

15 000 zł. nr. 36972.
1000 zł nr. 36638.
500 zł nr. 49006.
300 zł nr. 24919.
Po 250 zł n-ry: 24012 27412 48841 63882
Po 200 zł n-ry: 2969 5767 37126 44657 57264
Po 175 zł n-ry: 4210 5323 6413 10357 10699 19186 19591 21382 25825 26406 27363 30767 33245 35470 36010 36825 42953 43627 43882 45179 46389 47139 53231 54577 54851 55471 60476 60505 62329 63266 64102 64941

GIEŁDA WARSZAWSKA.

z dnia 15. listopada 1925 r.

Dewizy:	tranz.	sprzed.	kupno
Londyn	31.95	32,07	31,91
Nowy Jork	6.50	6.52	6,48
Paryż	26.85	26,92	26,78
Szwajcarja	127,27	127,57	126,97

8-procentowa pożyczka konwersyjna 70.00
10-procentowa pożyczka kolejowa 85—80—85
5 procentowa pożyczka konwersyjna 43.50
6-procentowa pożyczka dol. 69,50—70,00
Tendencja mocna.

Bank Polski płaci w dniu dzisiejszym:

za	Dolary amerykańskie	6,75
„	Czeki i kupony	6,50
„	Franki francuskie za 100 —	26,78
„	Liry włoskie „ „ —	26,62
„	Marki niemieckie „ „ —	156,87
„	Guldeny gdańskie „ „ —	126,28

Zarobki za wykopki.

Wobec licznych zapytań ze strony interesowanych robotników rolnych, podajemy poniżej komunikaty dotyczące wynagrodzenia za wykopki buraków i kartofli.

I. Komunikat dot. normy płacy za wykopki buraków, ustalonej w dniu 5. IX. 1925 r.

(Dla ludzi kontraktowych).

1) Przy sprzęcie do 100 ctr. netto z morgi 13 gr.
2) „ „ „ 150 „ „ „ 13 gr.
3) „ „ ponad 150 „ „ „ 15 gr.

przyczem się deputatu nie odciąga.

(Dla ludzi obcych nie związanych kontraktem).

1) Przy sprzęcie do 100 ctr. netto z morgi 15 gr.
2) „ „ „ 150 „ „ „ 15 gr.
3) „ „ ponad 150 „ „ „ 17 gr.

II. Komunikat dot. normy płacy za wykopki perek, ustalonej w dniu 16. IX. 1925 r.

a) Za jeden szefel (55 klg.) brutto — od wykopanych ziemniaków, wynosi zapłata przy sprzęcie ponad 60 ctr. z morgi, uwzględniając cały szlag 13 gr.

b) Przy sprzęcie od 50—60 ctr. z morgi, uwzględniając cały szlag wynosi zapłata za jeden szefel 15 groszy.

c) Przy sprzęcie poniżej 50 ctr. z morgi, uwzględniając cały szlag, wynosi zapłata za jeden szefel 18 groszy.

Uwaga I. Przypominamy, iż w myśl art. 8 kontraktu taryfowego zbieranie za kartoflarką opłaca się 50% niżej ręcznego kopania ziemniaków.

Uwaga II. Dla ludzi obcych, żadnym kontraktem nie związanych, przysługuje ta sama płaca i 3 funty ziemniaków od wybranych 110 funtów brutto.

Powyższe uzgodnienie płac akordowych podpisały następujące organizacje:

Zjednoczenie Zawodowe Polskie — (—) Leśniewski, Chrześc. Zjednoczenie Zawodowe — (—) St. Bresiński, Zjednoczenie Producentów Rolnych — (—) Szyman, (—) Kiedrowski, Pomorskie Tow. Rolnicze — (—) nieczytelny, Landbund Weichselgau — (—) Spitzer, Arbeitgeberverband — (—) Dr. Sonderman, (—) nieczytelny.

STAN POGODY.

Dzień i godzina	Ciśnienie powietrza 700 mm +	Temp. pow. °C	Zachm. 1—10	Kierunek i szybkość wiatru
15. 11. 1. poł.	56.1	6,1	10	N. 1,8
15. 11. 9 wiecz.	62.8	2,1	10	S. 4,2
16. 11. 7 rano	66,	1,8	10	S.S.W. 2,7

Temperatura doby ubiegłej: średnia 3.75 najwyższa 6,5 najniższa 1,6 Wysokość opadu 10,4

Na północno-wschodzie pochmurno i przelotne deszcze i pozostałych okolicach przeważnie chmurno i mglisto, potem przecieranie się nieba nocą drzymrózki, słaby ruch powietrza lub cisza

Czytajcie Dziennik Bydgoski!

Napisowy wiersz tłusty 25 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy. 5 cyfr = 1 słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo.

DROBNE OGŁOSZENIA

Ogłoszenia większe pod niniejszą rubryką oblicza się na mm. o 100% drożej.

Dla poszukujących posady 50% zniżki. Drobne ogłoszenia przyjmuje się do godz. 2-tej przed południem.

Obrony prawnej

udziela i załatwia wszelkie, choćby najtrudniejsze prsawy sądowe, karne, procesowe, spadkowe, hipoteczne, waloryzacyjne, kontraktowe, spółkowe, najmu, administracyjne, podatkowe ściąganie należności itd.

St. Banaszak,

obrońca prywatny

ul. Cieszkowskiego 2. Tel. 1394.

Długoletnia praktyka

(27310

MEBLE!

Najtańsze źródło zakupu kompletnych jadalni, pokoi męskich, sypialni, kuchni, oraz pojedyńczych mebli solidnego wykonania na dogodnych ratowych warunkach poleca Ignacy Grajnert, Bydgoszcz, Dworcowa 8 Tel. 1921 (23490

Biuro obrony prawnej

„Argus" Bydgoszcz, ul. Dworcowa 13, tel. 780, załatwia wszelkie sprawy procesowe, cywilne, karne, hipoteczne, spadkowe, handlowe, wojskowe, sporządza umowy, kontrakty, wnioski i reklamacje wszelkiego rodzaju, tłumaczy z języków obcych, przepisuje na maszynach. (28836

ALBUM

malarstwa polskiego. Wytworne album zawierające 50 barwnych reprodukcyj obrazów mistrzów polskich Wielkość 36×28 cm. cena 50 zł. Z przesyłką za pobraniem 52 50 zł. Wysyła M Arct, Warszawa, Nowy Świat 35. (25908

Fortepiany

stroi, naprawia i odnawia po niskich cenach. Paweł Wicherek, ulica Grodzka 16, róg Mostowej. Przyjmuję także zamówienia muzyki na śluby, zabawy domowe i towarzyskie podług życzenia. Telefon 273 (28488

Beczki

do kapusty we wszystkich wielkościach jak i wszelkie prace bednarskie wykonuje i dostarcza Maks Pomerenke, Fabryka beczek, Dworcowa 14. (28938

Uwaga!

Polecam Sz Publiczności wszelkiego rodzaju artystyczno — sztuczne kwiaty, oraz przybory wchodzące w ten zakres. Wytwórnia sztucznych kwiatów „Daizy", Bydgoszcz. Śniadeckich 38, tel. 762. Ceny konkurencyjne. (28133

Samochody - dorożki

landolety Forda. Zarobek gotówkowy pokaźny i niezawodny, prawie jedyny w obecnych ciężkich czasach ma się kupując na własność na obecne chłody i na zimę samochód dorożkę landoletę kombinowaną nową Forda. Tam są również do nabycia patentowane nasadki landoletowe do zdejmowania do samochodów wszelkich typów. Liczniki Argo i Taxag „HAZOt" Sp. z ogr. odp. Warszawa, Aleje Jerozolimskie 23, tel. 269-96 Adres telegr.: Jarot Warszawa. (28890

Katalog

książek ludowych wysyła bezpłatnie W. Fiałek, Chełmno (Pomorze) (28901

Podaję

do wiadomości Szanownej Klijenteli, że moją pracownię obuwia przy ul. Mazowieckiej 41, przeniosłem na ul. Grunwaldzka 88. J. Palyga. (29013

SPRZEDAŻE

Na raty!

Ubrania męskie
Płaszcze damskie
Płaszcze męskie
Ubranka dziecięce
Płaszczyki dziecięce
Jopy sportowe

poleca (27128

Firma „Odzież"

Jana Kazimierza 2.

Na raty!

Wielki

wybór, kamienic, wil, młynów, interesów najrozmaitszych na dogodnych warunkach ma zawsze Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I lewo.

Majątki

ziemskie, domy itp. poleca na sprzedaż. Taszycki Dworcowa 13. Tel. 780. (27681

Dom

z interesem, narożnik przy głównej ulicy w Solcu Kuj. korzystnie do wydzierżawienia. Zgł. przyjmuje księgarnia Masłowski, Solec Kujawski (28903

Okazyjnie

z powodu wyjazdu sprzedam kamienicę II-piętrową za bezcen. Szwederowo, Orla 2 Wiadomość u właścicielki, w podwórzu, w oficynie. (28948

Majątek

prywatny, 150 mrg. wtem 12 łąki, 4 ogrodu budynki dobre ogrodzone żywopłotem, piękne otoczenie, bez inwentarzu 10 000 zł. 95 mrg. anulacyjne, 10 łąki, budynki masywne z wodociągami, 6 koni, 12 bydła, 10 świń i drób, ziemia przenna 15 000 zł wpłata do mowy. Zgł. Bydgoszcz, Dworcowa 80, Biuro „Pogoń".

Majątek

na Pomorzu, 260 dobrej przenno żytniej ziemi, urodzo położony, przy wodzie łąkach i szosie. Ogród owocowy 7 mórg opał wolny, z powodu natychmiastowego przejęcia innego interesu na lat 12 zaraz do wydzierżawienia. Do przejęcia żywego i martwego inwentarza potrzeba 9.000 zł. (dziesięć tysięcy). Zgł. do Dz. Bydg. pod „Korzystna dzierżawa". (29070

Dobra

lokata kapitału. Kamienica parterowa i II piętrowa, stajnia i wjazd za 15.000 zł przy wpłacie 6 000 zł. na sprzedaż. Bliższe: Grundtke, Pomorska 43. (29047

1500 mórg

(domena) 25 funtów z morgi, do przejęcia dzierżawy z dużym żywym i martwym inwentarzem potrzebne 35—40 tys. zł lub zamiana na dom w Bydgoszczy. Duży wybór domów i wil. Szarek, Dworcowa 90. 28656

800 mórg

pszennej ziemi, piękny dom, duży inwentarz, do przejęcia dzierżawy potrzeba 30 000 zł. lub kupno 160 000 zł. wpłaty 50 000 zł. Szarek, Dworcowa 90. (28885

Restauracja

z kompletnym urządzeniem i mieszkaniem w centrum miasta przy tramwaju za 3 tysiące zł. natychmiast do odstąpienia. Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I p. l.

Składy

z towarem lub bez, w najlepszym położeniu w Bydgoszczy zaraz do oddania. Grundtke, Pomorska 43 II. Bydgoszcz. (29048

Okazja

2 interesy w centrum miasta za czynsz miesięczny do objęcia. Wiadomość Biuro „Pogoń", Dworcowa 80, I p. l.

Tani tydzień!

Jadalnia 475 zł., kuchnia 35, krzesła wiedeńskie 6, szafa do garderoby 30, kanapa 45, szafonierka 35, łóżko żelazne 8, materace 12, wózek sportowy 30, lustro, maszyna do szycia, rower męski i damski, bieliźniarka, leżanka, 2 szory na sprzedaż Okole, Jasna 9 w podw. parter. (29090

Salonik

mahoniowy sprzedam niedrogo. Zgłosz Tapicernia, Trzebiatowski, Pomorska 6. (29079

Leksykon

Meyera na sprzedaż Gdańska 15 II ptr. prawo. (29072

Piec

żelazny na sprzedaż Gdańska 15 II ptr. prawo. (29072

Za bezcen

suknia czarna jedwabna i brązowa Crepe de chine na sprzedaż. Sienkiewicza 16 parter lewo. (29116

KUPNA

Kupię

natychmiast dom w Bydgoszczy i majątek do 200 mórg. Wyczerpujące oferty pod „Dom i majątek" do Dz. Bydg. (28815

Płacę

najwyższe ceny za wszelkiego rodzaju skóry i włosie końskie. Garbuję i farbuję wszystkie gatunki skór obcych. Wykonuję również kożuchy. Posiadam specjalny magazyn skór krajowych i zagranicznych. Wilczak. Malborsa 13. (27797

Dom

z kolonjalką i ogrodem kupię. Wpłacę gotówką do 8 tysięcy zł. Zgłosz. do F-my Lucjan Szulc, Długa 65. (28925

Fortepjan

dobrze utrzymany kupię zaraz. Łask. oferty proszę pod „F. O." do Dz. Bydg. (28889

LEKCJE

Na skrzypcach i mandolinie

wyuczam dobrze grać. Łaskawe zgłoszenia od 4—8, ulica Jackowskiego 2, ptr. prawo. (29101

Szkoła tańców A. Tulibackiej

Zapisy przyjmuje na nowo rozpoczynające kursy początkujących i modnych tańców, dla młodzieży w kółkach ceny zniżone, dla osób starszych osobny kurs, lekcje prywatne o każdej porze dnia. Zgł. w kancelarji ul. Jackowskiego 2 ptr. prawo. (29107

Pianino

wynajmę na dogodnych warunkach. Warunki listownie nadsyłać pod adr. Matejki 5a. Dr. Klikowicz. (29064

Tańców

salonowych, narodowych i najmodniejszych najlepiej wyucza poprawnie Szkoła tańców A. Tulibackiej, Jackowskiego 2 ptt prawo. (29102

Student

poszukuje korepetycji na wsi lub w mieście. Zgłoszenia pod adresem Student, Zakrzewo, p Kłecko. (28375

POSADY

Książkowy-bilansista

zaprowadza książki, reguluje zaległości, sporządza bilanse. Okole, ul. Jasna 29a m. 6. II ptr. lewo. (28761

Stenografji

wyucza wszystkich bezpłatnie, listownie: Instytut Stenograficzny-Warszawa, Mokotowska nr. 39. (28391

Poszukuję

dzielnych pomocników krawieckich zaraz. M. Andrzejewski, Szubin, ul. 3 Maja 11. (28921

Uczennice

do kapeluszy szycia i haftowania poszukuje Dąbrowska, Grunwaldzka 93, parter, lewo. (29104

Pomocnik

fryzjerski może się zgłosić. Fr. Nowacki, Żnin, Rynek 16. (29077

Kto?

Przyjmie chłopca 18 lat. na majątek lub folwark do posług. Of. do Dz. Bydg. pod „Chłopiec".

MIESZKANIA

MIESZKANIE

2-pokojowe, możliwie w Czyżkówku, dla urzędnika wynajmujemy natychmiast. Potrzebny remont płacimy. (18987

Wielkopolska Papiernia

Czyżkówko

Mieszkanie

3-pokojowe z kuchnią osobne wejście) odstąpi gospodarz za rocznym czynszem z góry. Gdzie, wskaże Dzien. Bydg. (29108

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią i wygodami poszukuję. Warunki podług umowy. Zgł. pod „S. G." do Dzien. Bydg. (29086

Poszukuję

1—2 pokoi z kuchnią, czynsz z góry. Zgłosz. Bydgoszcz, Poste restante, Matuszewska. (29066

Nieszkanie

1 pokój i kuchnia z nowemi meblami zaraz do oddania cena 1000 zł. Of. pod „W. K." Dzienn. Bydg. (28952

Poszukuję

mieszkania 3—5 pokoi w centr. lub pobliżu Z powodu urzędowego przeniesienia mam dom do zamiany, mogę także dopłacić. Do objęcia jest mieszkanie, 5 pokoi z 1½ mrg. ogrodu w mieście, z szkołami średniemi w pobliżu Poznania. Of. do Dzien. Bydg. pod „Zamiana domu". (28739

Zamiania mieszkania.

Kto zamieni 4—5 pokojowe mieszkanie w Bydgoszczy na piękne 3 pokojowe w Gdańsku-Langfuhr od 1 stycznia 1926 lub wcześniej. Of. uprasza się pod „C. S." do Dz. Bydg. (28792

POKOJE

Pokoju

wielkiego, próżnego, z osobnem wejściem poszukuję. Zgł. sub. „O. S." do Dzien. Bydg. (28962

Ładny

pokój dla jednej lub dwóch osób do wynajęcia od dziś lub od 1. 12. Warszawska 15 I lewo. (29115

Pokój

umebl., osobne wejście, tylko dla pań, wynajmę Marcinkowskiego 10, I lewo. (29080

Pokój

dla pani do wynajęcia. Pomorska 6, I lewo. (29088

Pokój

wynajmę. Bocianowo 48 I p., Piotrowska. (29078

Pokój

umebl. do wynajęcia Dymińska, Kordeckiego nr. 20. (29034

2 pokoje

z używaniem kuchni odstąpię, kto wypożyczy 1000 zł. Of. do Dzien Bydg. pod „Zabezpieczenie." (29035

Pokój

umebl. do wynajęcia. Chwytowo 10. Wołkowa. (29121

Pokój

umebl., z elektr. światłem, centr. ogrzewaniem, przy ul. Św. Trójcy dla 2 solidnych panów do wynajęcia. Adres wskaże Dz. Bydg. (29110

Pokój

dobrze umebl. zaraz do wynajęcia. Warszawska nr. 19 ptr. prawo (29062

Pokoik

umeblowany tanio do wynajęcia. Niedźwiedzia 7, II. piętro, front. (29103

Dwie

młode dziewczyny znajdą umebl. pokój z używaniem kuchni. Zapytać w Dz. Bydg. (29055

Pokój

czysty dobrze umebl. do wynajęcia Hoffmann, Zbożowy Rynek 9 podw. I ptr. (29087

Pokój

dla 2 lepszych panienek do wynajęcia. Kaszubska 34 II ptr. prawo. (29065

Zaraz!

2—3 pokoje umeblowane poszukuje dwóch oficerów-kawalerów w okolicy Placu Poznańskiego lub Teatralnego. Łask. of. pod „Oficerowie" do Dzien. Bydg. (29060

Pokój

wesoło umebl. z osobnem wejściem do wynajęcia. Frankego 9. (28996

ROZMAITOŚCI

Obiady

włącznie z usługą

75 gr.

poleca „Ognisko", Jagiellońska 71. (28609

Kto

z zamożnych panów pożyczy młodej mężatce 250 zł. na krótki czas. Of. pod „Zamożni" do Dzien. Bydg. (29061

300—500 zł.

poszukuję na 2 miesiące. Dobry procent, gwarancja pewna Jako wynagrodzenie latem letnisko zapewnione, blisko Bydgoszczy. Zgłosz do Dz. Bydg. pod „Pewność" (29099

Zgubione

tymczasowe zaświadczenie demobilizacji, na nazwisko Chasińskiego Mateusza unieważniam. (28818

Dziecko

od 2—3 lat, dziewczęce lepszego pochodzenia przyjmie bezdzietne małżeństwo na własne. Zgł. pod „S. M." do Dzien. Bydg. (28889

Kto

przyjmie chłopca 18-letniego do posług domowych z utrzymaniem. Of. pod „Chłopiec" do Dzien. Bydg. (29063

Zgubioną

książeczkę wojskową na nazwisko Józef Rubinstein, unieważniam. (28176

Pani Zofjo!

Lalki i baran u Duxa nie widząc od soboty Pani i maleńkiej córeczki tęsknią bardzo za niemi. (29074

DRUKI

w a Ex:

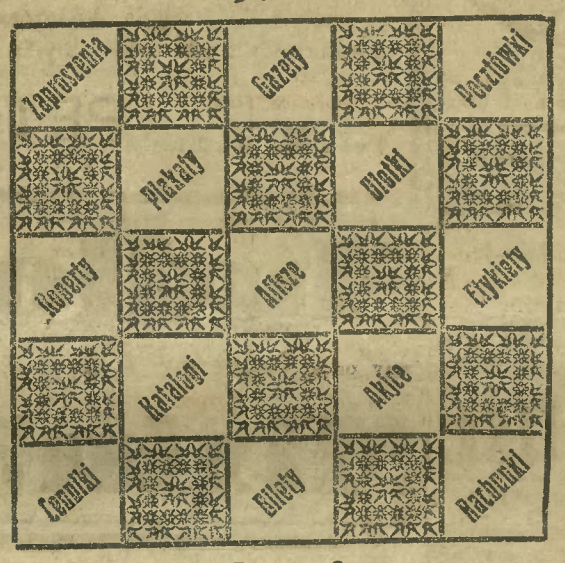

wykonuje:

DRUKARNIA BYDGOSKA

Poznańska 30.

Starsza

panna lub wdowa z kapit. 5000 zł. do konfekcji potrzebna. Oferty pod „K. D." do Dz. Bydg. (29117

Chłopiec

potrzebny. Tapicernia Jagiellońska 4. (29089

Inteligentna

pani, z powodu bankructwa finansowego poszukuje posady gospodyni, najchętniej u samotnego pana. Zgł. do Dz Bydg. pod sub „P Z. D.". (29067

Lakiernik

powozowy poszukuje posady, miejscowość obojętna. P. Strzelczyk, Bydgoszcz, Sniadeckich 31. 29056

Krawcowa

poszukuje szycia poza domem. Dr. Emila Warmińskiego nr. 6 I ptr. (29109

Krawcowa

samoczielna poszukuje stałej pracy na płaszcze, kostjumy, chłopięce ubranka i t. d. Of. pod „Samodzielna" do Dz Bydg. (29076

Książkowa

sierota, w krytycznem położeniu, obeznana z wszelkiemi pracami biurowemi i bankowemi poszukuje zaraz posady na wsi lub w mieście, za skromnem wynagrodzeniem. Łask. of. pod 200 do Dz. Bydg. (28796

Starsza

pielęgniarka szuka posady lub przyjmie dyżury nocne. Łask. zgł. sub „Pielęgniarka" do Dzien. Bydg. (29114

Poszukuję

ogrodnika na stałą pracę na wieś. Potrzebna kaucja 300 zł. Of. pod „Ogrodnictwo" do Dzien. Bydg. (29098

Panienka

z zawodu krawcowa szuka jakiejkolwiek posady u lepszego państwa Of. pod „29103" do Dz Bydg.

Poszukuję

pracy służącej, mogę być do wszystkiego. Zgłosz. u p. Wejser, Wodna 4. (29000

Sprzedaż przymusowa.

W środę, dnia 18 listopada br. o godz. 11 przed południem będę sprzedawał w Bydgoszczy przy ul. Gdańskiej 131/132 w firmie Wodtke najwięcej dającemu i za gotówkę:

8 koni z uprzężą, kompl. urządzenie biurowe, 1 szafę żel. do pieniędzy, 1 maszynę do pisan. i komplt. męski pokój.

Preuschoff,

29111) komornik sądowy w Bydgoszczy.

Kino KRISTAL Ceny zniżone! (29125

Dziś w poniedziałek poraz ostatni! **Pat i Patachon** jako Arystokraci i Cyrkowcy komedja w 8-iu aktach.

Piekarnia jakich mało!... arcyzabawna farsa w 2 aktach bezustannego śmiechu.

Pogrzeb Nieznanego Żołnierza

Najnowsze wiadomości z całego świata

Razem 12 aktów! Kto nie widział niech spieszy!

†

W niedzielę, dnia 15. bm. o godz. 3 po południu zmarł po dłuższych cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami mój drogi mąż, ukochany nasz ojciec, teść, dziadek, brat i szwagier

ś. p.

Aleksander Śliwiński

przeżywszy lat 78, o czem zawiadamia w ciężkim smutku pogrążona

rodzina.

Pogrzeb odbędzie się we środę, 18. bm. o godz. 4-tej po południu z domu żałoby przy ul. Jagiellońskiej 75 na stary cmentarz katolicki.

Nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego odbędzie się w czwartek, 19. bm. o godz. 9-tej w kościele farnym.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. (29118

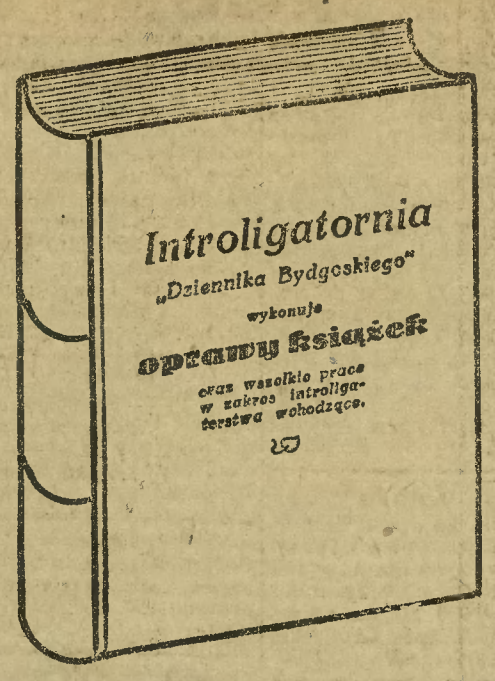

Obwieszczenie.

Postępowanie upadłościowe wdrożone nad majątkiem kupca Władysława Chmurzyńskiego w Bydgoszczy, ul. Podwale 18 zastanawia się po myśli § 204 ord. konk. dla braku masy na pokrycie kosztów postępowania.

Równocześnie znosi się terminy wyznaczone na 28 listopada i 10 grudnia 1925 w tej sprawie.

Bydgoszcz, dnia 13 listopada 1925.

Sąd Powiatowy. (29091

Obwieszczenie.

W tutejszym rejestrze spółdzielni pod nr. 4 wpisano dzisiaj przy spółdzielni „Bromberger Gewerbebank, Sp. z ogr. odp. w Bydgoszczy" że firma wygasła.

Bydgoszcz, dnia 9 listopada 1925.

Sąd Powiatowy. (29092

Licytacja.

W dniu 28 listopada br. o godz. 10-ej rano odbędzie się na Składnicy Celnej (gmach Ekspedycji Towarowej) **sprzedaż licytacyjna** zalegających towarów, jak: łańcuchy i wyr. żelazne, wyroby stolarskie, części instrumentów muz. (pod warunkiem wywozu zagranicę), tkanina bawełn., przewodniki elektr. i wino w butelkach. Bliższe dane w ogłoszeniu wywieszonem w Urzędzie Celnym.

Wzywa się odbiorców do wykupienia towarów przed terminem licytacji (za wyjątkiem towarów zakazanych do przywozu), w przeciwnym bowiem razie stracą prawo rozporządzania niemi.

28924) **Urząd Celny Bydgoszcz.**

Sprzedaż przymusowa

naznaczona na sobotę, 14. bm. przy ul. Sieradzkiej 18 u p. Preussa (29112

się nie odbyła

z powodu uregulowania sprawy przed czasem.

Preuschoff, kom. sądowy w Bydgoszczy.

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, 19. XI. 25 o godz. 10-ej przed południem będę sprzedawał najwięcej dającemu za gotówkę u p. **Neymana** w **Nekli,** poczta Maksymiljanowo

11 cieląt.

Komornik Komisariatu Obwodowego II

Mielcke. (29840

Sprzedaż przymusowa.

W czwartek, dnia 19 bm. o godzinie 13-tej sprzedawać będę **w Dąbrowie** pow. Bydgoszcz, u p. Hammermeistra najwięcej dającemu i za gotówkę

1 cielną krowę.

29128) **Ślusarek,**

pom. kom sąd. w Bydgoszczy.

ST. MASŁOWSKI, SOLEC

Drukarnia i Księgarnia

Ajencja Dziennika Bydgoskiego

Abonament, sprzedaż luźna i przyjmowanie ogłoszeń.

Prosimy Czytelników, aby uwzględniali firmy ogłaszające się w Dzienniku Bydgoskim.

Serdeczne podziękowanie składamy wszystkim tym, którzy nam w dzień ślubu serdeczne powinszowania i telegramy nadesłali. (29075

Władysław Wierzchucki
z żoną z domu Tylicka.

Restauracja
Pod dzwoneczkiem
Parkową 10.
U. Twardowski.
28801

Publiczny zakup!

W sprawie spornej zakupuje w przetargu publicznym od najmniej żądającego **w środę, dnia 18 b. m. o godz. 3 po poł.** w moim biurze przy **ulicy Dworcowej nr. 55**

100 ctr. jęczmienia.

Wł. Junk, zaprzysiężony senzal handlowy przy izbie przemysłowo-handlowej **w Bydgoszczy.** 29098

Lichtarzyki

choinkowe

w różnych gatunkach wytwarza jako artykuł masowy (28335

Fabryka wyrobów metalowych „SPORT", Sp. z o. p. Bydgoszcz, Grodziwo 28. Telef. 7.

Oferty na żądanie. Ceny bardzo niskie.

Tańców

Kursy początkuj i dokształcaj. rozpoczyna **w poniedziałek, dnia 16 b. m** 28913

Szkoła tańców W. Kochanskiego.

Zgłoszenia **ul. Lipowa nr. 5a.**

Lekcje prywatne każdego czasu.

Węgle Koks Drzewo

dostarczają po korzystnej cenie w dom (28936

Bracia Schlieper,
Gdańska nr. 99.
Tel. 306. Tel 361.

Dawno zaprowadzony

skład żelaza

w głównej ulicy miasta, garnizon i stałą klientelą, z zapasem towarów, przytem mieszkanie, zaraz z powodu stosunków rodzinnych na sprzedaż. Wpłaty 10—20 tys., długoletnia dzierżawa. Zgłosz. pod „G. N." do Dz. Bydg. (29081

Podajemy do łaskawej wiadomości, że zacząwszy

od 16 b. m. rozpoczynamy

detaliczną sprzedaż węgla

koncernu „Skarbofermu"

przy ul. Jagiellońskiej nr. 46/47

(dawniej Kantor Węglowy).

Każdą ilość węgla dostarczamy wprost w dom po cenach konkurencyjnych i dogodnych warunkach. (29021

Polskie Tow. Węglowe Telefon nr. 321. „PETOW" Sp. z ogr. odp. Bydgoszcz Paderewskiego 33 I.

Mydło Mixa

jest najlepszem i najtańszem mydłem do prania

Mixin jest najlepszym i najtańszym proszkiem mydlanym

DYREKTOR

potrzebny **do kierownictwa wielkiego zakładu rolniczo-przemysłowego na Pomorzu.** Reflektuje się na siłę poważną, pierwszorzędną, energiczną z umysłem organizatorskim z doświadczeniem fabrycznem, obeznaną z buchalterją, zasadami kalkulacji, ze znajomością języków i ewtl. ze stosunkami z zagranicą. Zgłoszenia z podaniem dotychczasowej praktyki, referencji, wymagań, terminu objęcia posady do administracji tegoż pisma pod **„Dyrektor".** Dyskrecja zapowniona. (29171

Ostrzeżenie!

Ostrzegam każdego przed kupnem lub dzierżawą **„Hotelu International", Dworcowa 33.** Jestem kontraktowym dzierżawcą do 1 kwietnia 1929 r.

29113 Sowiński

10-15000 złotych

pożyczki poszukuje większe przedsiębiorstwo przemysłowe w Poznańskiem. Lokata zapewniona. Procent podług umowy. Łaskawe oferty pod **„Miks 1000"** do Dzien. Bydg (27239

Konkurs!

Do miejskiej szkoły wydziałowej dla chłopców przyjmiemy z dniem 1. 2. 1926 r.

jedną siłę nauczycielską

do udzielania nauki języków francuskiego, niemieckiego i ewtl. angielskiego oraz matematyki. (27906

Wynagrodzenie według umowy, oraz dodatki komunalne w gotówce i naturaljach. (Wygodne mieszkanie zapewnione). Kandydaci posiadający odpowiednie kwalifikacje zechcą nadsyłać swe zgłoszenie do

Magistratu we Wrześn.

Młynarza

samotnego z dłuższą praktyką, który także samodzielnie pracuje **poszukuje** na stałe przy wolnem utrzymaniu. Zgłoszenia z odpisami świadectw przyjmuje (28955

MŁYN PAROWY - BRUCHNIEWO,
pow. Świecie, (Pomorze) poczta Sucha.

Czytajcie „Dziennik Bydgoski"!

URZĄD SKARBOWY
podatków i opłat skarbowych (29095
w Tczewie.

Edykt licytacyjny.

Celem ściągnięcia zaległości podatkowych rozpisuje się niniejszem publiczną sprzedaż:

4 wagonów desek.

Publiczna licytacja odbędzie się **18 listopada br.** o godz. 10½ przed południem w **Pelplinie** na podwórzu p. Hollmanna, **ul. Starogardzka.**

Przy tejże licytacji (drugi termin) może być drzewo niżej cen szacunkowych sprzedane.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

SKLEP POLSKIEGO MONOPOLU TYTONIOWEGO

w Bydgoszczy, przy ul. Dworcowej l. 44

rozpoczął z dniem dzisiejszym

sprzedaż wyrobów importowanych

wymienionych w rozporządzeniu Ministerstwa Skarbu z dnia 7. X. 1925, (Dz. U. R. P. Nr. 104 poz. 731.)

W sprzedaży znajdują się mianowicie

cygara holenderskie
w 8 gatunkach i
tytonie angielskie
fajkowe w 3 gatunkach.

Sklep monopolowy sprzedaje pozatem

wszystkie wyroby
Polskiego Monopolu Tytoniowego, objęte taryfą sprzedaży. (28840

Państwowe Nadleśnictwo Żołędowo poczta **Maksymiljanowo**

sprzedawać będzie przez licytację we wtorek, **dnia 24. bm.** od godz. 9-tej począwszy na salce p. Ziółkowskiego w Smukale

drzewo opałowe i budulcowe

III. i IV. klas.

z leśnictw Zdroje i Jagodowa, oraz następnie według zapotrzebowania ze strony reflektantów i z dalszych leśnictw. Handlarze drzewni zostaną do przetargu dopuszczeni. Warunki sprzedazy poda się przed terminem do wiadomości. (19094

„MAXIM" ul. Marcinkowskiego 5. Telefon 633.

Od wtorku 17 listopada (28930

Tylko kilka gość innych występów

Warszawskiego Teatru Szkiców Artystycznych

„MASKA"

Dyrekcja Jerzy Lubicz-Łoziński.

Początek o godz. 8.30. Początek o godz. 8.30.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH

znak fabr.

KOWALSKINA

LABOR. CHEM.-FARMAC.

AP. KOWALSKI

W WARSZAWIE

A.K.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa

27904)

Kawiarnia-cukiernia

w centrum Gdańska położona, nowo urządzona i odnowiona, **korzystnie na sprzedaż.** Do nabycia potrzeba ca. 15.000 guldenów. Oferty przyjmuje:

Biuro Ogłoszeń „Polanonce" Gdańsk, Holzmarkt 5
pod szyfrą **952/G.** (29068

Do mego przedsiębiorstwa drzewnego w większem mieście gimnazjalnem szukam

wspólnika

najchętniej czynnego z kapitałem conajmniej **10000 zł.** Oferta pod „Kapitan" do Dzien. Bydgoskiego. (28672

Owies

kupuje od producentów (29093

Rejonowe Kierownictwo Intendentury

Bydgoszcz, ul. Jagiellońska 77. Telefon 2037.

Czytałeś „Trylogję"? znasz „Quo vadis"?

Dajże teraz grosz na pomnik Sienkiewicza w Bydgoszczy.